

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki ponne.

Warunki prenumeraty podane w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dotek poranny przyjmowana być może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsca pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Sobota: Apoloniusza Bisk.
Niedziela: Elżbiety Wdowy.
Poniedziałek: Cyrylla Biskupa.
Wtorek: 7-miu Braci Męcz.

Dziś: Heliodora Bisk.
Środa: Józefa Kalasantego.
Czwartek: Cyrylla i Metodego.
Piątek: Dominiki Panny.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 43.
Zachód " 8 " 22.
Długość dnia godzin 16 " 42.
Ubyło " 0 " 3.

Wschód księżyca o godzinie 12 minut 46 r.
Zachód " 2 " 29 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 4.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 111.

Wiadomości dworskie.

W dniu wczorajszym o godzinie 10-ej rano na polu Mokotowskim odbyła się w obecności Jego Ces. Wys. W. Ks. Włodzimierza Aleksandrowicza parada wojsk tak rozłożonych pod Warszawą, jak konsystujących w samym mieście.

Po odbyciu parady, J. C. Wysokość odbył przejazd oddziałów gwardji, następnie zaś zwiedzał bóż mokotowski i piekarnie żołnierskie.

O godz. 3-ej z południa J. C. Wysokość udał się na objazd fortów pod Warszawą.

O godzinie 5-ej po południu Ich Ces. Wysokości W. Ks. Włodzimierz Aleksandrowicz wraz z dostojną Małżonką raczyli udać się do Wilanowa, gdzie przez zebrane gromady włościan chlebem i solą przyjęci zostali przy strojonej w wieńce i cyfry branie tryumfalnej.

U progu wilanowskiego pałacu powitał Ich Cesarskie Wysokości August hr. Potocki wraz z siostrą hr. Natalją Potocką, zastępując w tej okoliczności cierpiącą właścicielkę Wilanowa, hr. Aleksandrę Potocką, ciotkę swoją.

Ich Ces. Wysokości zwiedziwszy z zajęciem nagromadzone w Wilanowie dzieła sztuki, raczyli przyjąć zastawiony dla nich podwieczorek. Przy pożegnaniu Ich Ces. Wysokości wyrazili Augustowi hr. Potockiemu i hr. Natalji Potockiej swoje zadowolenie ze zwiedzenia Wilanowa.

O godzinie 6 1/2 Jego Ces. Wysokość udał się dla całszego przeglądu do fortu nr. 8, Jej Ces. Wysokość zaś odjechała wprost do pałacu Łazienkowski.

Przedstawienie w Pomarańczarni.

Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem dawno już nie widziany teatr w Pomarańczarni, zgromadził to samo towarzystwo, które zebrało się w niedzielę na przedstawienie w zamku.

Ich Cesarskie Wysokości przybyli do teatru o godzinie 9 1/4. Powitani przez p. jenerał-gubernatora, który oczekiwał I. C. W. w przedsionku, gdzie stał też senator Gudowski i wiceprezes teatru, Folland, Dostojni Goście udali się do łoży.

Zaproszone damy zajęły 9 łoż pierwszego piętra i jedną parterową, panowie zaś — krzesła i ławki.

Ich Cesarskie Wysokości raczyli zająć łoż frontową po stronie lewej. Jego Ces. Wys. W. Ks. Włodzimierz miał na sobie mundur ułanów lejbgwardji, Jej Ces. Wys. W. Ks. Marja Pawłówna ubrana była w białą suknię.

Państwo naczelnikowstwo kraju zajmowali łoż najprost sceny.

Przedstawienie, złożone z trzech części, rozpoczęło akt 2-gi opery „Romeo i Julji” z udziałem panny Soffriti i p. Mysziugi.

W antrakcie na zaproszenie p. jenerał-gubernatora damy wyszły z łoż i całe towarzystwo zgromadziło się w foyer, przybranem w kwiaty egzotyczne.

Cercle trwało około 20 minut.

I. C. W. i tym razem raczyli uprzejmie rozmawiać z obecnymi w języku francuskim.

Część drugą przedstawienia wypełnił balet, na który złożyło się 9 numerów, między innymi *pas de deux* z p. Zucchi i p. Gillertem, dwa mazury — Szopena i Lewandowskiego, oraz *pas de deux* itd.

Po baletcie nastąpił znowu *cercle*. Rolę gospodarzy pełnili państwo naczelnikowstwo kraju.

Służba zamkowa obnosiła wśród gości lody oraz ciasta.

Przedstawienie zamknął akt 3 „Aidy” z p. Soffriti i z p. de Negri o godz. 12-ej w nocy, — poczem Ich Ces. Wysokości teatr opuścili.

Tak przy wejściu do łoż, jak i przy opuszczaniu teatru, Ich Ces. Wysokości witali i żegnali towarzystwo ukłonami.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Miłostawa, jutro Wielistawa.

Wystawy: Otwarcie salonu artystycznego wspólni malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Plac Teatralny № 7—11 rano.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatry: Letni: dziś „Esmeralda” (ostatni występ gościny panny Wirginji Zucchi), jutro „Romeo i Julja” (występ gościny panny Anny Soffriti); — Nowy: dziś „Przygody posłubne rezerwisty”, jutro „Przygody posłubne rezerwisty”. (8 wieczorem.)

Teatryki: Alhambra: dziś „Muszkietierowie w klasztorze”;

Wskazał Filemona, który ukazał się w progu i grobowym głosem oznajmił obiad.

— Zapewne wezwanie do uczty! — rzekł Marwitz, wstając — służę ci, Iry, radbym skosztować owego chleba, któryś mi w Kownie obiecała. Na Czertwana nie warto czekać. Sądząc z pośpiechu, ta ociemniała wdowa ma u niego szczególne laski.

— I ja tak myślę — potwierdziła z brwią ściągniętą — Nie dowiedziałeś się o nim niczego w Kownie u prawnika?

— Myślałem, że ty posiadasz wszystkie sekreta od narzeczonej jego brata. Czy uważasz, jakie tu ładne kobiety! Ta panna Jazwigło robi bardzo przyjemne wrażenie! Żeby nie drogi, mosty i nieporządek, nie miałbym twej ojczyźnie nie do zarzucenia! Milczysz, Iry? Nad czem tak głęboko rozmyślasz?

— Ależ nad przyszłością, mój drogi. Pomyśl tylko, co zrobimy, gdy Czertwan wypowie swe usługi. A uczyni to niezawodnie!

— Ba, podwój mu pensję! Ile bierze rocznie?

— Nie wiem. Ma swój majątek, z musu tu pracował.

— Weź Niemca agronoma.

— Tu podobno Niemców okropnie nienawidzą.

— Trudna rada! Uczmy się forsonnie języka, a tymczasem spuść się na służbę. Niech Czertwan wskaże ci zaufanych.

Jedli w milczeniu długą chwilę. W końcu paniienka potrząsnęła głową.

— Rozpieścił mnie twój ojciec! Fe! Wstyd mi. Otrzymałam kraj i mienie, i zamiast się cieszyć, upadam na duchu. Masz słuszność! Za miesiąc muszę

rze” — Bellevue: dziś „Wesele landszturmisty”. (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 52 kop. 28—. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

U sierot.

Potrzeba mieć dzieci i nie widzieć przed sobą pewnego jutra; potrzeba skalą własnej, nieustającej troski mierzyć ten ciężar niedoli, jaki zawisł nad nami; własną trwogą odczuwać tajemnice ciemnej próżni, do której działwa nasza dąży z trudem, na igrzysko losu — aby sercem odczuć ducha, co ożywia zbiorową rodzinę, nazwaną „zakładem sierot”.

Może to paść nawet na karb „reporterskiej afektacji” — wyznamy jednak, żeśmy tych wrażeń doznali w całej pełni na wczorajszej „wizycie jenerałnej” w zakładzie sierot-chłopców, utrzymywanym przez Towarzystwo dobroczynności, pod imieniem niezapomnianego przyjaciela dzieci, Stanisława Jachowicza.

Stu czterdziestu chłopczek w wieku od lat 5 do 14-tu, wychowywanych w internacie, zapełniło długą, o ciężkich sklepieniach salę, której wygląd ponury przypomina ich dolę smutną.

Gmach to klasztor, budowany dla tych, co się już rzekli pretensji do świata; dziś służy tym, co mają wszystkie prawa do nadziei, jaką człowiek przynosi z sobą, a tak mało widoków jej spełnienia, jak światła w tej starej komnacie.

Umajono ją zielenią, wyobrażającą tu miłostkę, którego zakład ten — powiedzmy z góry — chlubnym jest świadectwem.

Dzieci wyglądają zdrowo i wesoło nawet, śpiewają chórem składnie, wygłaszają bajki i dialogi okolicznościowe śmiało.

Nie znać na nich przygnębienia a swoboda, widna w każdym poruszeniu świadczy, że opieka kierująca tu ich wychowaniem, nie skąpi im także serdecznego ciepła, usiłując w ten sposób zastąpić sierotom rodzinne ognisko.

nauczyć się języka, a tymczasem trzeba cierpieć. Ty mnie nie opuścisz zaraz?

— Zostanę, póki zechcesz! Może się jeszcze Czertwan da utrzymać! Nie chcesz przyjrzeć się tańcom? To oryginalne!

Usiedli u okna salonu i długo patrzyli na rozba-wiony tłum.

Wieczór zapadał, zabawa cichła, nakoniec zaczęły się jakieś szepty tajemnicze, spoglądano w okno, na młodą panią, naradzano się widocznie.

Potem obraz się zmienił. Muzyka wystąpiła na-przód, wszyscy odkryli głowy i ze stu piersi zabrzmiał nienezony, wiejski śpiew.

Skończywszy zwrotkę, skłonili się do ziemi i ruszyli do wrót.

Muzyka grała wciąż, idąc śpiewali dalej, za bramą zechylił głowę, a długo jeszcze słychać go było w spokojnym wieczorze.

Panna Irena pochyliła się na oknie i łowiła chciwie dźwięki.

— Jakże to proste i śliczne — powtarzała.

Na dziedzińcu służba sprzątała ślady uczty i zabawy. Kilku poważnych oficjalistów przesunęło się od folwarku i obsiadło ganek prawej oficyny. Gwarzyli coś z cicha, paląc fajeczki i patrząc na drogę. Marwitz zmęczony porozumiał się na migi z Filemonem i udał się na spoczynek.

Po wrażeniach dnia panna Irena nie chciała spać. Czuwała, słuchając szmerów wiatru i drzew. Kiedy ona zrozumie ten kraj i ludzi, kiedy poczuje się obywatelką żmudzińską...

Około północy daleki tentent spłoszył brytany podwózkowe, ożywił drzemających ekonomów. Je-

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

Opowieść współczesna, uwieczniona na konkursie „Kurjera warszawskiego” d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

— Nie chcesz posłuchać? Szkoda! Prawda, że jesteś gniewna, a więc nie ciekawa. Wolną chwilą, gdy się rozechmurzysz, przypomnij, że bym ci ją opowiedział!

Mimowoli roześmiała się.

— No, przypuśćmy, że się rozechmurzyłam! Opowiedz swoją bajkę!

Amerikanin usiadł, zapalił cygaro, i gładząc w takt swe faworyty, prawil:

— Król Harald, dla wypróbowania uczciwości poddanych, na drzewie przydrożnem zawiesił złoty naramiennik. Po trzech latach przejeżdżając znalazł go na tej samej gałęzi.

— I to wszystko! Do czegoż to stosujesz? — spytała ubawiona.

— Ty, Iry, jesteś bardzo rozsądna i praktyczna osoba, ale masz jeden błąd: nie lubisz powolnego rozumowania! Każda prawda potrzebuje przykładu. Stosuję do tego moją bajkę, że, sądząc po tym domu, lud tutejszy zapewne pochodzi z Anglii, z poddanych Haraldów! Co? Nieprawdaż? Ta stara mowa może nawet pamiętać legendowy naramiennik.

Nie było właściwego popisu szkolnego, ten bowiem nie wchodzi w zakres wczorajszej uroczystości; natomiast na obszernym stole rozłożono wyroby wychowawców.

Począwszy od figur zwierzęcych, lepionych z gliny przez młodsze dzieci, widzimy tu wcale zgrabne ramki ze słomy, koszyczki, łatwiejsze wyroby intrygatorskie, nakonec ubrania i obuwie, wykonane przez starszych pensjonarzy internatu, którzy po nauce w miejscowych warsztatach wychodzą na naukę rzemiosła „do terminu”.

Robota, względnie do warunków i wieku małych rzemieślników, nie nie pozostawia do życzenia, wyroby zaś młodszych malców dają chlubne świadectwo cierpliwości kierującej tą pracą i zabawą zarazem siostry miłosierdzia, Florentyny Kossakowskiej.

Nadmienić też należy, że warsztaty zakładu wyrabiają odzież i obuwie dla wszystkich jego wychowawców.

Głównejsze cyfry ze statystyki zakładu tak się przedstawiają:

W ubiegłym roku było na początku 149 iu chłopców. Z tych 21 oddano do terminu, 11 wyszło pod opiekę krewnych, 1 umarł, nowo przyjęto 24, obecnie jest 140.

W tej liczbie znajduje się sierot zupełnych 60, nie mających matki 10, nie mających ojca 65, zaś 5 mają oboje rodziców, lecz dzieci są pozbawione ich opieki.

W wieku od lat 5-iu do 8-iu jest 28 dzieciaków, 37 od lat 8—10, 43 od 10—13 i 32 od lat 13—14.

W warsztatach zakładu oprócz reperacji wyrobiono 242 garnitunki odzienia i 187 par obuwia.

Długoletnią a gorliwą opiekunką zakładu jest pani mecenasowa Zalewska, opiekunem p. Juszczyk, którego nazwisko zrosło się już z działalnością obywatelską w wielu kierunkach. Obowiązki przełożonej pełni siostra miłosierdzia, Karolina Chmielińska.

Oprócz tych osób asystowali uroczystości członkowie Towarzystwa dobroczynności pp. Rycerski, Koczalski, Knoll, oraz ks. kanonik Wierzbicki.

Akt zakończono rozdaniem nagród i podarków dzieciom, wyróżniającym się pilnością i sprawowaniem, poczem wszystka działość otrzymała z daru szanownej opiekunki podwieczorek, złożony z lodów i ciastek.

Zwiedziliśmy jeszcze sale internatu i dobrze utrzymany ogródek, opuściliśmy stare mury z wrażeniem zadowolenia, które rodzi w umyśle widok każdej dodatniej pracy na niwie społecznej. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Nowoje wremia* donosi, iż ministerjum spraw wewnętrznych zwróciło się okólnikiem do naczelników tych gubernij, w których obowiązuje nowe prawo leśne z propozycją przedsięwzięcia środków, celem zorganizowania komitetów ochrony lasów i wybrania do składu tychże po dwóch okolicznych właścicieli majątków.

Żdziec się zbliżał, jechał prędko bardzo, u bramy zsiadł z konia i pieszo podszedł do oficyny.

Poznała jego wzrost i głos ponury. Krótka dawał jakieś rozkazy; oficjaliści odpowiadali parę słów, czasem o coś zapytał, wreszcie odprawił ich skinieniem ręki.

— *Łaba nakt, ponuy!* — czuli się unisono — (dobranoc panu!)

— *Łaba nakt, jums!* (wam) — odparł.

Klucz zazgrzytał w zamku. W oficynie zaświeciło światło, otworzono okno.

Godzinę czekała panna Irena, zegary wydzwoniły pierwszą, we dworze rozlegały się tylko gwizdanki nocnych stróżów, światło wciąż tlało i słychać było, gdy wiatr przestawał szumieć, szelest papieru w otwartym oknie. Czarny cień człowieka siedział schylony u biurka, coś pisał i rachował, nie podnosząc głowy. Poruszyła się, wstała i poszła do sypialni.

— Ładna perspektywa! — szepnęła do siebie — to i ja tak ślepyć będę, jak on!

Marek wciąż pracował. Jak kiedyś ojciec jego, tak on teraz zbiera dokumenta, plany, raporty ekonomiczne, wykoncza rachunki i sprawozdania. Robota znużająca i męcząca była mu rekreacją. Jutro stos ten bibuły odda właścicielce, weźmie swą strzelbę, Margasa i pójdzie, jak przyszedł przez Dewajtę do Sandwilów. Skończona służba, skończona.

Kosztowało go Poświęcie rok trudów i narzeczona. Ładnie w końcu nazwali go złodziejem. Miał dosyć na swój rachunek.

Jeszcze godzin parę! Zebrał porządnie papiery, upakował w skrzynkę trochę odzienia, obejrzał strzelbę, poglądził łaszącego się psa i zgasił świecę. Brzask świtał na wierzchołkach drzew.

— *Praw. wiest.* zamiesza rozporządzenie, dotyczące się zmian i uzupełnień w ustawie wódeczanej. Pomigdy innemi art. 279 i 280 ust. wód. zastosowano i do gorzelni w Królestwie Polskiem. Opłata patentowa na utrzymywanie gorzelni i zakładów wyrabiających drożdże, pobierana będzie w stosunku do objętości naczyni fermentacyjnych. Opłata wynosić będzie wszędzie, z wyjątkiem gub. irkuckiej, jensejskiej i jakuckiej, po 6 kop. od każdego wiadra objętości kadzi. Średnia moc spirytusu nie może być niższą od 70°. Najniższy rozmiar dla gorzelni określony został zawartością 270 wiader we wszystkich kadziach przy fermentacji trzydniowej, t. j. każda kadź winna zawierać przynajmniej 90 wiader objętości. Mniejszych gorzelni urządzać nie wolno.

— *Praw. wiest.* drukuje okólnik p. ministra sprawiedliwości o tych wypadkach, które stanowią przeszkodę w uzyskaniu emerytury. Do wypadków takich zalicza się przedewszystkiem przyjęcie urzędnika na służbę z pensją.

— Departament celny polecił wszystkim komorom celnym, aby w celu wprowadzenia możliwych ułatwień przy wydawaniu z komór towarów, przedstawiciele komór porozumiewali się z przedstawicielami stanu kupieckiego i rezultaty konferencji przedstawiali do decyzji departamentu celnego.

— Z rozporządzenia władzy edukacyjnej z nowym rokiem szkolnym 1888/9 opłaty szkolne powiększone zostaną: w warszawskim drugim gimnazjum męskim do rs. 56, w kaliskim gimnazjum męskim do rs. 50 i w szkole akuszerki przy klinice uniwersytetu warszawskiego do rs. 20 rocznie.

— Ponieważ rada jednego z uniwersytetów dopuściła do egzaminu na pomocnika aptekarskiego kandydata, który był tylko felcerem szpitalnym, ministerjum oświaty zawiadomiło okólnikiem wszystkie okręgi naukowe, ażeby w przyszłości osoby nie mające wymaganych kwalifikacji, pod żadnym pozorem do wyżej wymienionych egzaminów dopuszczane nie były.

— W myśl art. 23-go ust. stemp., cena papieru stemplowego na akta i dokumenta, dotyczące zobowiązań osobistych i rzeczowych, które podlegają opłacie stempla proporcjonalnego, określa się według sumy umowy na cały czas jej trwania. Im dłuższy jest przeto termin umowy, tem większy stempel do aktu skasowany być winien. Dosłowne brzmienie powołanego artykułu nie pozostawia żadnej wątpliwości, że po ekspiracji umowy, w razie prolongowania jej na dalszy termin, powinna być sporządzona nowa umowa z dołączeniem nowego stempla właściwej wartości. Tymczasem w praktyce zdarza się niejednokrotnie, że kontrahenci, prolongując wyekspirowaną umowę piśmienną, zamiast spisywać nową, sporządzają na poprzedniej adnotację o nowym terminie, bez opłacenia stempla, narażając przez to skarb na straty. W celu zapobieżenia na przyszłość uchylaniu się od opłacenia stempla, postanowiono: aby umowy dodatkowe o prolongowaniu umów wyekspirowanych, oraz także same

Gdy się Irenka Orwidówna ocknęła, było blisko południa. Chwilę nie wiedziała, gdzie się znajduje. Sypialnia to była jej dziadów, obszerna, ciemna od obić gobelinowych. Przez okno zaglądały lipy ogrodu. Dziewczynka przeciągnęła się rozkosznie na olbrzymim łożu z kotarami i zadzwoniła.

Wiejska pokojówka wsunęła się z cicha. Była to wnuczka szanownego Filemona. Podła pani jakąś książkę. Panią otworzyła ją i uśmiechnęła radośnie. Były to rozmowy niemiecko-polskie, istniał Arjadny!

Za ich pomocą porozumiała się jako tako. Dowiedziała się nowa obywatelka, że służąca ma na imię Justka, że dziś pogoda, że pan z oficyny dawno przyszedł i rozmawia z obcym panem, i że to on dał jej tę książeczkę.

— Dowcipny pomysł! Rola tłumacza musiała mu dokuczyć! No, gotowam!

W salonie panowie rozmawiali tymczasem. Marek raczej słuchał z zajęciem, a Marwitz opowiadał systematycznie historję swoją i siostry:

— Ojciec mój za młodu miał fermę w półdzikim stanie. Handlował bydłem i skórą zwierząt. Ożenił się z jedynaczką sąsiedniego osadnika, miał oprócz mnie dwóch starszych synów. Gdy się urodził, nasz stan był już inny. Puszcze pały pod siekierami, indjanie cofnęli się głębiej, zaczęły z błyskawiczną szybkością wzrastać miasta i fabryki. Trafiono na pokłady żelaza i cyny, grunt dawał bajeczne urodzaje. Wkoło naszej fermy, jak grzyb po deszczu, urosło miasto — nazwano je Drakcity, od nazwiska ojca mej matki. Pamiętam jeszcze, gdy miało tylko jeden sklep, jeden kościół i jedną szkołę. Teraz liczy sześćdziesiąt tysięcy

adnotacje na umowach, były opłacane na ogólnych zasadach przez dołączenie do aktu i skasowanie odpowiedniego papieru stemplowego. W chwili skasowania stempla winno być na nim wyrażone, do jakiej umowy i na jaki termin został skasowany. Podpisy obu stron, wpływających do aktu, winny być zrobione tak, aby przechodziły i przez akta i przez papier stemplowy. Do powyższego dodajemy, że ponieważ u nas umowy ustne mają równą moc z piśmiennymi, można więc prolongować te ostatnie ustnie, a wtedy wątpliwości, o których wyżej mowa, wcale zachodzić nie mogą.

— Po wykonczeniu szosy, prowadzącej od stacji Pruszków do folwarku Tworki, i nagromadzeniu materiałów budowlanych, przed kilkoma dniami rozpoczęte zostały roboty okolo budowy zakładu dla obłąkanych. Obecnie 160 robotników pracuje nad wznoszeniem fundamentów. Położenie kamienia węgielnego nastąpić ma jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Wznoszony w Tworkach nowy zakład leczniczy pod nazwą „Warszawskiego domu obłąkanych“, składać się będzie z pięciu pawilonów, w których oprócz mieszkań dla służby i ambulatorjum znajdzie pomieszczenie 400 chorych umysłowo. Koszt budowy i urządzenia wynosić będzie przeszło rs. 800,000, z której to sumy na roboty grabarskie, mularskie i ciesielskie przypada rs. 300,000. Podług kontraktu, zawartego z przedsiębiorcami, zakład leczniczy w Tworkach kompletnie wykonczony ma być na 1 go kwietnia 1891-go r.

— W ważnej dla wielu rodziców kwestji otwarcia szkoły sztygarów w Dąbrowie Górniczej otrzymujemy z poważnego źródła wiadomość, iż w programie tej szkoły zajdzie nowa zmiana. Ponieważ niedawno został ułożony, i zatwierdzony program szkół przemysłowych i szkoła więc sztygarów, oprócz zajęć specjalnych, ma otrzymać powyższy program, różniący się od tego, jaki dotychczas projektowano. Otwarcie szkoły nastąpi wówczas, gdy będą otwierane inne szkoły przemysłowe i na równi z niemi szkoła ma pozostawać pod zawiadywaniem ministerjum oświaty.

— Wskutek nawiedzenia miasta Nowy-Dwór przez zalew, a następnie pożar, między ludnością miejscową pojawił się gwałtowny tyfus plamisty. Władza miejscowa urządziła letni barak dla pomieszczenia tych nieszczęśliwych, a jednocześnie zwróciła się do zarządu szpitali warszawskich o zaopatrzenie tego baraku w odpowiednią ilość łożek. Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej, z uwagi na okoliczności powyższe, poleciła szpitalowi wolskiemu bezzwłocznie przesłać do Nowego-Dwora komplet na 8-iu chorych, składający się z łożek żelaznych, pościeli, bielizny na trzy zmiany, szlafroków itp.

— Pociągi osobowo-miejscowe kolei nadwiślańskiej zatrzymują się w Chotomowie, pomiędzy Jabłoną a Nowym-Dworem, dla wygody mieszkańców letnich.

— W tutejszej radzie miejskiej dobroczynności publicznej został opracowany projekt ustawy nowe-

ludności, posiada kilkanaście sekt, dziesięć szkół, piętnaście fabryk, kilkadziesiąt magazynów. Ubiegło dwadzieścia lat zaledwie, jeszcze za dziesięć dorosnie Filadelfji!

Amerikanin zrobił pauzę i z dumą spojrzął na słuchacza.

— Daję wam wzrastać! — mruknął Marek.

— Ojciec mój przecezał świetną przyszłość osady. W początkach skupił za bezcen obszary ziemi, potem połowę rozprzedał, zarabiając sto za sto. Połowę zostawił sobie, dla dorobku. Najstarszemu bratu kupił kilkadziesiąt akrów z żyłą cyny, ożenił go i osadził. Średni nie chciał w domu pracować, z amatorsztwa marynarzem został — ja otrzymałem wykształcenie techniczne i kapitał. Założyłem przędzalnię bawełny, ojciec został na fermie, matka dawno umarła, zaraz po mojem narodzeniu. Oto nasz pan nasze dzieje!

— A panna Orwid? — zagadnął Marek.

— Ob, to także stara historia. Miałem dwanaście lat, gdy do plantacji naszej przyszedł, prosząc roboty i chleba, człowiek wychudły, w galgany odziany, pokaleczony, z dziewczynką czteroletnią, ledwie żywą ze zmęczenia i głodu. Szli z zachodu i długo stali pod bramą naszą, bo nikt nie wierzył, czy ten nędzarz zda się na co w polu. Nareszcie ojciec mój go spostrzegł i przyjął z łaski, dla dziecka więcej — bo lubił dzieci bardzo.

Człowiek stał się mizernym i chwiejnym do pracy. Robił cicho i posłusznie, ile sił mu zostało w wynędzniałem ciele, ale słaby ich był już zasób.

Zapomniany go w tłumie. Z dzieckiem mieszkał w budzie na plantacjach...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

go stowarzyszenia filantropijnego pod nazwą: „Towarzystwo schronienia biednych i przytułków noclegowych”. Podstawą do projektowanej instytucji, są przytulki noclegowe, jakie od kilku lat pod kontrolą oberpoliemajstra m. Warszawy były każdej zimie urządzane. Otoż przyszłe towarzystwo obejmie nadzór nad temi przytułkami i przejmie fundusze. Nadto, według projektu ustawy, instytucja ma się zajmować przychodzeniem z doraźną pomocą biednym, stałym mieszkaniem Warszawy bez różnicy wyznania, umieszczaniem ich dzieci w warsztatach lub pod opieką osób dobroczynnych, obok tego towarzystwo zapewnić będzie chorym biedakom pomoc lekarską, umieszczać ich w szpitalach i t. p., słowem przychodzić wszelkiej niedoli ze wsparciem, po uprzednim sprawdzeniu rzeczywistej potrzeby. Jest to więc poniekąd towarzystwo przeciwwębracze, które, przez swą dobroczynną pomoc, będzie zapobiegało żebraniom ulicznym. Projekt ustawy pomienionego stowarzyszenia został w drodze urzędowej przesłany do zatwierdzenia.

Projekt założenia w mieście naszym resursy rzemieślniczej o tyle postąpił naprzód, że w tych dniach ustawa resursy złożoną została władzy tutajjszej do opinii i przesłania do ministerjum.

Projekt skanalizowania gmachu zarządu komunikacji lądowych i wodnych na narożniku ulicy Nowego Świata, alei Jerozolimskiej i Brackiej, jest już na ukończeniu. Przygotowanie projektu powierzone zostało inżynierowi kanalizacji, p. Szrajberowi. W b. m. rozpoczyna się tak roboty kanalizacyjne wewnątrz gmachu, jak i wybudowanie kanału wzdłuż alei Jerozolimskiej od głównego kanału C na Nowym Świecie do ulicy Brackiej. Roboty wymienione mają być szybko wykonane, aby jeszcze w r. b. gmach komunikacji pod względem kanalizacji mógł być oddany do użytku.

W sprawie przeprowadzenia kanału w przedłużeniu ulicy Szeroki Dunaj do Podwala właściciel nieruchomości nr. 137 i 141 doniósł magistratowi, że na wybudowanie pod swemi posesjami kanału zgadza się, wszakże pod tym warunkiem, że magistrat skanalizuje prawidłowo na swój rachunek obie nieruchomości nr. 137 i 141, oraz że posesje te, póki stać będą, będą zwolnione od opłaty kanalizacyjnej. Magistrat polecił przygotować kosztorys prawidłowego skanalizowania obu nieruchomości.

W zarządzie kolei konnej sporządzony został obecnie kosztorys przedłużenia linii tramwajowej do cmentarza na Woli, lub w razie gdyby władza nie zgodziła się na przeprowadzenie szyn, czyli przecięcie kolei obwodowej, na przedłużenie tejże linii do planty kolejowego.

Ministerjum oświaty, z wyłączeniem praw osób trzecich, zatwierdziło zapis uczyniony przez Filipa Szymańskiego w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego na sumę 500 rs., od której procent ma być obracany na zapomogę dla biednego wychowawcy Instytutu głuchoniemych i ociemniałych, opuszczającego ten zakład.

Drugie gimnazjum męskie z ulicy Żelaznej przeniesione zostało na ulicę Złotą pod nr. 53.

Ministerjum oświaty mianowało p. o. inspektora warszawskiej szkoły realnej, p. Lubarskiego, dyrektorem łomżyńskiego gimnazjum męskiego.

Gubernator warszawski, generał-lejtenant baron Medem, wyjeżdża na dwumiesięczny urlop z Warszawy.

Lekarz wolnopraktykujący, p. Henryk Frenkel, naznaczony został lekarzem-asystentem ordynatora szpitala starozakonnych.

W dniu wczorajszym po południu przybył z Frankfurtu (nad Menem) do Warszawy główny inżynier kanalizacji i wodociągów, p. W. H. Lindley, i objął kierunek robót.

Dowiadujemy się, że dotychczasowy dyrektor szkoły rolnej w Studzieniu, p. Nalepiński, opuszcza zajmowane stanowisko, a jego miejsce obejmie p. Władysław Skłodowski, b. inspektor szkół rządowych, autor kilku podręczników szkolnych.

Asesor weterynarii przy urzędzie lekarskim m. Warszawy, p. Bereza, uwolniony został z zajmowanej posady, a jego miejsce zajmie p. Konezew, asystent lekarz weterynarii.

Wspomnienie pośmiertne.

W dniu wczorajszym nadeszła do Warszawy wiadomość o zgonie Benedykta Toeplitza, kupca znanego w tutejszym świecie handlowym.

Zmarł on w Gdańsku, gdzie był właścicielem poważnej firmy zbożowej.

Toeplitz pozostawał w bezpośrednich stosunkach z ważnymi producentami zboża, a interes swój prowadził od lat przeszło 40-letni.

Ostatnimi czasy zastój w handlu zbożowym naraził Toeplitza na znaczne straty materialne, a niepowodzenia te przyspieszyły i zgon kupca.

== Zapisy dobroczynne.

Otrzymujemy wiadomość o nowych zapisach zmarłej niedawno s. p. generałowej Natalii Kickiej. Zapisy te pomieszczone są w kodycyłach do testamentu, z których jeden nosi datę 11-go marca r. 1887-go, a drugi 20-go stycznia r. 1888-go.

W pierwszym kodycył zmarła zapisuje kilka nader cennych obrazów starych mistrzów na rzecz szpitala dla rzemieślników rekonwalescentów.

Pomiędzy obrazami, prócz kilku pięknych pejzażów, znajduje się arcydzieło Rembrandta, przedstawiające matkę wielkiego artysty, oraz obrazy Rubensa: „Wniebowstąpienie”, „Św. Marcin” i „Polowanie w lesie”.

Teatorka zwraca się do Ludwika hr. Krasieńskiego z prośbą, aby obrazy powyższe sprzedał albo londyńskiemu British Museum, albo też której z rządowych lub prywatnych galerij w Paryżu, i otrzymany kapitał dołączył do funduszu, pozostawionego na wspomniany wyżej szpital przez s. p. Rzewuską.

Szpital, o którym mowa, przeznaczony ma być dla rzemieślników, którzy po wypisaniu się ze szpitala nie są jeszcze zdolni do zajmowania się pracą.

Za wzór do urządzenia nowej instytucji wskazany został przez s. p. Kickę szpital, jaki Napoleon III-ci zbudował w Vincennes pod Paryżem.

W kodycył drugim znajdują się dwa zapisy po 3,000 rs. na zakład paralityków i kalek, oraz na wystawienie ambony w kościele W.W. Świętych na Grzybowie.

== Samopomoc i oszczędność.

Grono kobiet zarobkujących w tej liczbie buchalterki, sklepowe, nauczycielki, kilka rękodzielniczek i retuszerów fotograficznych wystąpiło z projektem zawiązania kasy pomocy.

W tym celu odbyto kilka wstępnych narad, na które, mówiąc nawiasem, żaden mężczyzna nie był wpuszczony.

Rezultatem obrad jest opracowanie ustawy przyszłej kasy.

Ponieważ projekt tej ustawy ma uleść jeszcze wielu zmianom koniecznym ze względów praktycznych, przeto w najogólniejszych obecnie zarysach podajemy, jaką ma być owa kasa pomocy i oszczędności.

Cel jej będzie trojaki: 1) udzielanie pożyczek; 2) gromadzenie obowiązkowych (50 kop. miesięcznie *minimum*) i dobrowolnych wkładów; 3) pomoc w razie choroby lub innego nieszczęścia.

Uczestnikami kasy mają być jedynie kobiety pracujące: w biurach, kantorach, zawodach nauczycielskich oraz zakładach rękodzielniczych i przemysłowych.

W myśl tego zarząd, komisję rewizyjną i w ogóle zawiadywanie wewnętrznymi sprawami kasy sprawować będą same kobiety.

Udział mężczyzny nie został przecież zupełnie wykluczony.

Postanowiono, że nad kasą ma czuwać rada opiekuńcza, złożona z pięciu uproszonych mężczyzn, którzy we wszystkich kwestiach zewnętrznych będą dopomagali instytucji.

Cały projekt ustawy, będący owocem szczegółowych narad, niebawem zostanie w ostatecznej formie ułożony i właściwej władzy do zatwierdzenia przesłany.

== Jeszcze regaty.

Warszawskie Towarzystwo wioślarskie wystąpi z regatami dodatkowymi, które się odbędą w bar-dziej zamkniętym kółku publiczności.

Ścisły termin ponownych wyścigów, jeszcze nie został wyznaczony.

== Na czasie.

W obecnej chwili odnawiania domów godzi się zaznaczyć niewłaściwość, praktykowaną przez właścicieli domów w dzielnicy Staromiejskiej.

Przy ulicach Freta, Podwale, w rynku Staromiejskim i t. p., znaczna liczba domów jest odnawiana, gospodarze jednak, opiekując się zewnętrznymi murami, zupełnie zaniedbują archeologiczną i pamiątkową stronę gmachów.

Tak np. wiemy o dawnych charakterystycznych godłach, monogramach i tablicach, które dzisiaj spoczywają na strychach w kurzu i zapomnieniu.

Sądziłoby się, iż powyższe pamiątki przy restauracji powrócą na dawne miejsca, stało się jednak przeciwnie, dotąd bowiem ślady po zabytkach giną pod kielniami murarzy.

== Niespodziany epilog.

W tych dniach w jednym z sądów pokoju została wprowadzona sprawa z powództwa p. R. przeciw p. D. o donżuaneryję uliczną.

Pozwany od dłuższego czasu prześladował panną

R., córkę powoda, nieprzyzwoliteni zaczepkami, aż nareszcie doczekał się schwytania *in flagranti*.

Wobec zupełnego przyznania się p. D., badanie świadków było zbyteczne, a gdy sędzia, stosownie do przepisu prawa, za proponował polubowne zakończenie sprawy, p. D. powiedział:

— Uznaję się winnym i, prosząc o wybaczenie, błagam w obecności wszystkich pana R., aby mi pozwolił bywać u siebie w charakterze konkurenta o rękę jego córki.

Po takim oświadczeniu p. R. zgodził się na cofnięcie skargi, gdyż p. D. przedstawia ze wszechmiar świetną partję.

== W dzień ślubu.

W dniu onegdajszym na Pradze u majstra rzeźniarskiego B., obchodzono wesele córki, która zaślubiła Jana M., również rzeźnika z Białogostoku.

Pan młody, człowiek znany z wstrzemięźliwości, pomimo, iż nie pił ani kieliszka wódki, wszczął awanturę z teściem, którego uderzył tak silnie w twarz, że mu wybił dwa zęby.

W chwili, gdy rzucił się również bez żadnego powodu na brata żony, uczestnicy wesela zdobili go obowiązkami.

Okazało się, że M. wpadł w obłąkanie co zresztą skonstatował wezwany lekarz.

Wobec takiego stanu rzeczy, rodzice panny młodej córkę zatrzymali w domu i zamierzają bezwzględnie wystąpić z procesem o unieważnienie małżeństwa, co tem łatwiej przyjdzie, że M. dawniej cierpiał obłąkanie i przez parę lat przebywał w szpitalu.

== Spłoszeni.

Nocy onegdajszej do zabudowań restauracji „Nowa Szwajcaria”, pod nrem 17-ym w alejach Ujazdowskich dobrali się złodzieje.

Właściciel, Wojciech Chenius, trzykrotnie strzelał w powietrze, czem wystraszeni złodzieje uciekli.

== Z ulicy.

W dniu wczorajszym na ul. Marszałkowskiej pani Aniela Wiśniewska wysiadając z dorożki, potknęła się o stopień tak nieszczęśliwie, iż upadłszy na bruk złamała nogę.

Jednocześnie pani W. upuściła dwuletnią dziewczynkę, którą trzymała na rękach.

Dziewczynka uderzyła głową o kamień i ciężko się zraniła.

== Zaginięcia.

Dziesięcioletni Abram Wój, zamieszkały pod nrem 14-ym na Nalewkach, wyszedłszy przed dwoma dniami z domu, zaginął.

Zaginął również i dotąd nie został odszukany Józef Mościński, zamieszkały na Pradze pod nrem 233-im.

Z domu pod nrem 25-ym przy ulicy Mostowej, wyszła i dotąd nie została odszukana 14-letnia Józefa Kaczyńska.

== Pobicie.

W dniu onegdajszym pod nrem 16-ym na Nowowiejskiej, Józef Gasiński, lokaj, bez żadnego powodu pobił tak ciężko służącą, Zofję Millerównę, iż ta straciła przytomność.

Gasińskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Zakłady piekarskie, sprzedające wyroby swoje w Warszawie i na Pradze, w liczbie 78-ch, złożyły magistratowi deklaracje co do cen chleba i wagi bułek kopiejkowych, obowiązujące na czas do dnia 8-go b. m. Wedle tych deklaracji, 2-funtowy bochenek zwyczajnego pyłowego chleba kosztuje od 6—7½ kop., takież bochenek chleba razowego 5½ kop., jednofuntowy zaś 3 kop. Wypiekać i sprzedawać pyłowy chleb stołowy zadeklarowało się tylko 6 piekarni (z nich jedna mieści się na Pradze), chleb zaś razowy tylko jedna. Wszystkie piekarnie praskie w liczbie 8-ju, z wyjątkiem młyn parowego, sprzedają 2-funtowe bochenki zwyczajnego chleba pyłowego po cenie niemal najniższej, gdyż po 6½ kop. Bułki kopiejkowe, kajzerkami zwane, wypieka 56 piekarni, z których na Pradze tylko jedna; waga tych kajzerek zadeklarowaną została na 5—8 złotych sztuk, sprzedawane zaś są prawie wszędzie po cenie 2½ kop. za 3 sztuki.

— Wczoraj rozpoczął się termin wnoszenia rat półrocznych w Towarzystwie kredytowym m. Lublina. Jednocześnie Bank handlowy w Warszawie wypłaca należność za kupony lipcowe.

— Egzamina wstępne w seminarjum lubelskim dla aspirantów do stanu duchownego odbywać się będą d. 4 i 5-go lipca, od godz. 8-iej zrana, w gmachu tej uczelni.

— Jutro w biurze powiatu zamojskiego odbędzie się licytacja na odnowienie gmachu, zajmowanego przez urząd powiatowy w m. Zamościu, od 800 rs.

— W dniu jutrzejszym w sali licytacyjnej magistratu odbędzie się dwie następujące licytacje: 1) o godz. 11-iej zrana, na 3-letnią dzierżawę, licząc od d. 13-go stycznia r. 1889-go do tejże daty r. 1892-go, miejsca w parku Aleksandryjskim na Pradze, pod budowę altany do sprzedaży wody sodowej, mleka, chleba i owoców; licytacja odbędzie się *in plus* od ceny niższej, wynoszącej 177 rs. 28 kop. rocznej dzierżawy (vadium 18 rs.)— i 2) o godz. 12-iej w południe, na dostawę w r. 1889-ym dla warszawskiej straży ogniowej 635 sążni półkubicznych opałowego drzewa sosnowego, oraz 467 wozów gałęzi brzożowych na miotył kominiarskie; licytacja odbędzie się *in minus* od cen, wyszczególnionych w warunkach licytacyjnych (vadium 733 rs.)

— Dewizkę znaną w m. maju w Alejach Ujazdowskich, oraz woreczek z małą kwotą pieniędzy, znaleziony dnia 2-go lipca przed sklepem L. Krupeckiego na Krakowskim-Przedmieściu, można odebrać w kantorze naszego pisma za udowodnieniem.

Nekrologja.

† S. p. Ludwika z Stypińskich Winnicka, żona doktora, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 72, rozstała się z tym światem dnia 30-go czerwca 1888 roku. Pozostali w głębokim żalu mąż z córką i siostrą zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu

3-im lipca r. b., to jest we wtorek, w Rusele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, o godzinie 10-ej zrana, w górnym kościele, oraz na wyprawadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 5-ej po południu. 2-2043

† S. p. Wiliś Eberlein, syn Adolfa i Matyldy z Güthnerów, małżonków Eberlein, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy rok i tygodni 6, powiększył grono aniolków w dniu 1-ym lipca 1888 roku. W nieutulonym żalu pozostali rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprawadzenie zwłok w dniu 3-im lipca, to jest we wtorek, o godzinie 5-ej po południu z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania. 2-2048

TELEGRAMY KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Petersburg 2-go lipca. (Tel. Agencji poln.) — W Wiest. finans. prom. i torg. ogłoszono informacje ministerjum dóbr państwa o urodzajach. W Rosji środkowej i w większej części gubernij północnych zboża ożime od początku czerwca znacznie się polepszyły i zapowiadają urodzaj lepszy, niż średni; w okolicach Wołgi i za Wołgą, z wyjątkiem pasu południowo-wschodniego, zboża ożime wydadzą urodzaj więcej, niż średni; na południu zboża są świetne, a na południowschodzie zupełnie zadawalniające lub dobre; na północo-zachodzie zboża są mniej zadawalniające, lecz i tam urodzaje zapowiadają się przynajmniej średnie. Zboża jare w gub. południowych są po większej części bardzo dobre, lecz dalej ku północy jeszcze rosną. Pszenica jara zapowiada się dobrze na południu i południo-wschodzie. W guberniach południowych, stepowych i środkowych, oraz na południo-zachodzie, oprócz gub. wołyńskiej, warunki pogody były nader sprzyjające, dlatego ożiminy są wyborne i obiecną plon znakomity. Z wyjątkiem gubernji wołyńskiej zboże jare jest również dobre. Trawy po większej części bardzo dobre, szczególnie w guberniach stepowych.

Petersburg 2-go lipca. (Tel. Agencji poln.) — Minister sprawiedliwości wyjechał za urlopem za granicę.

Moskwa 1-go lipca. (Tel. Agencji północnej) — Organizuje się tutaj towarzystwo udziałowe pod nazwą „Moskiewskie Towarzystwo transportowo-pożyczkowe”. Towarzystwo ma na celu poprzeć handel wewnętrzny, przeważnie zaś z Azją środkową. W tym celu ma zamiar transportować towary, asekurować je i wydawać na nie zaliczenia. Kapitał zakładowy wynosi milion rubli.

Lwów 2-go lipca. (Tel. pryw. kurj. W.) — W Winnikach pod Lwowem schwytano Żabkę, który sprzeniewierzył w lwowskiej spółce garbarskiej 36,000 złr. Znalaziono przy nim jeden złoty reński.

Berlin 2-go lipca. (Tel. pryw. kurj. W.) — Dzisiejszy Reichsanzeiger zamieszcza nominację podsekretarza stanu Herfurtha na ministra spraw wewnętrznych.

Berlin 2-go lipca. (Tel. pr. kurj. Warsz.) — Dzisiejsza Nationalzeitung donosi, iż podanie się do dymisji szefa admiralicji, generała Caprivi, zostało przyjęte.

Berlin 2-go lipca. (Tel. pryw. kurj. War.) — Nordd. allg. Ztg. donosi z Gravelotte, że d. 15-go czerwca dwaj oficerowie francuscy przekroczyli granicę pod Villers-aux-bois, przywołali kilku pracujących na polu robotników, rozpytywali ich o stosunki tutejsze i powiedzieli: Jesteście od r. 1871 go uciskani srodze przez Niemców. To wszakże niedługo już potrwa. Przyjdziemy niebawem odebrać Alzację i Lotaryngję. Następnie zwraca się Nordd. allg. Ztg. przeciw tym, którzy surowo krytykują zaprowadzone przez rząd niemiecki w Alzacji i Lotaryngji utrudnienia paszportowe i czyni taką uwagę: Weilenie Alzacji i Lotaryngji do Niemiec było koniecznością strategiczną; prowincje te bronią nas przed najazdem francuskim. Oprócz przymusu paszportowego, nastąpią inne zaostżenia, skoro idea oderwania Alzacji i Lotaryngji systematycznie uprawiana jest we Francji. (Aj. poln.)

Berlin 2-go lipca. (Tel. pr. kurj. War.) — Ścisłe zamknięcie dla publiczności parku otaczającego pałac marmurowy w Poczdamie (obecna rezy-

dencja cesarza Wilhelma, przyp. red.), tudzież odkomenderowanie stałe do osoby cesarskiej silnego oddziału kirasjerów, przypisują otrzymaniu listów anonimowych z pogrozkami. Listy takie otrzymał także ks. Bismark.

Berlin 2-go lipca. (Tel. pryw. kurj. W.) — Obdarzenie rumuńskiego ministra spraw zewnętrznych, Carpa wysokim orderem, stwierdza, że nowy gabinet tamtejszy odnowił zobowiązania przyjęte przez Bratiana, na mocy których Rumunja zalicza się do t. zw. ligi pokojowej.

Lipsk 2-go lipca. (Tel. pryw. kurj. Warsz.) — Proces o zdradę stanu przeciw urzędnikowi kolejowemu Dietzowi z Strassburga, rozpoczął się dzisiaj przed trybunałem państwowym. Dietz przyznaje się do winy, twierdzi wszelako, że do popełnienia zbrodni stanu popełniła go nędza.

Paryż 2-go lipca. (Tel. Aj. poln.) — Przy wieczornych wyborach ścisłych z departamentu Charente wyszedł ostatecznie z urny wyborczej bonapartysta Gellibert des Seguins. Déroulède poniósł porażkę.

Bruksella 2-go lipca. (Tel. pr. kurj. W.) — W Dortrechcie ma odbyć się nowy zjazd hr. Paryża z przewodzcami stronnictwa królewskiego.

Londyn 2-go lipca. (Tel. pryw. K. W.) — Według urzędowego raportu, wytożono na mocy nowej ustawy karnej dla Irlandji już 15,000 procesów.

Londyn 2-go lipca. (Tel. pr. K. W.) — W tych dniach ma ukazać się rozkaz próbnej mobilizacji floty, armji regularnej i ochotników.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 2-go lipca. (Tel. pryw. kurj. War.) — Giełda przystąpiła dziś do czynności w korzystnym usposobieniu, placąc 194 marek 25 fen. za ruble końcomiesięczne, obniżyła jednak ten kurs przy zamknięciu obrad do 193 marek 50 fen., na skutek licznych realizacji. Końcowe usposobienie giełdy było niemniej dobre. W porównaniu z sobotnimi kursami ruble w transakcjach natychmiastowych zyskały 1 markę 70 fen., a w końcomiesięcznych 1 markę 25 fen. Weksle na Warszawę i na Petersburg lepiej o 1 markę do 1 m. 70 fen. Pożyczka wschodnia podniosła się o kop. 60, listy zastawne o 1 rs. 30 kop., a listy likwidacyjne o 40 kop. w złocie. Zwyczają również cieszyły się pożyczki konsolidow., listy zastawne russkie, obie pożyczki premjowe russkie, 6%, renta russka z 1883-go r. i 5%, pożyczka russko-angielska z 1884-go r. Bez zmian notowano kupony celne. Kredytówki austriackie straciły 2/5 %. Dyskonto prywatne tańsze o 1/8 %. Ceny żyta droższe o 50 fen. w obu terminach.

Berlin 2-go lipca (notowanie urzędowe giełdy).			
Bil. ban. rus. w tr. nat.	193.90	Akceje d.ż.war.-wied.	—
Wekle na Warszawę	193.30	Akceje kredytowe	158.20
Wekle na Petersb. krótk.	193. —	Wekle na Lond. krótk.	—
Wekle na Petersb. dług.	191.80	—	—
Bil. ban. rusk. na dost.	193.50	—	—
Wschodnia pożyczka	59.60	Żyto w towar. gotow.	128.25
Listy zast. serji I-ej	59.90	Żyto na wiosnę	131.75

Kurs z dnia 30-go czerwca: 192.20, 191.90, 191.30, 190.80, 192.25, 186.60, 59 —, 158.60, 127.75, 131.25.

Petersburg 2-go lipca. — Weksle na Londyn 103.70, Pożyczka premjowa I-ej emisji 275 — Pożyczka premjowa II-ej emisji 249 1/2. Półimperjały 8.45.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 2-go lipca 1888 r.) — Wobec małego dowozu ziarna wynoszącego zaledwie 10 wagonów, usposobienie targu było dosyć mocne. Zbyt łatwy po cenach przeważnie zmienionych. Żyta nadesłano 2 wagony. Wyborowe gatunki poszukiwane, płacono za wyjątkowo piękne żyto po 65—65 i pół kop., za średnie 60—63 kop., za ordynaryjne 57 i 59 kop. Usposobienie dla owsa zwykłego, wyborowy kupowano po 70—74 kop., średni po 64—68 kop., ordynaryjnego na targu nie było. Dowieziono tylko 2 wagony grochu, ofiarowano nie wielką partję, nabywców jednakże nie było. Kaszy jaglanej sprzedano 6 wagonów na prowincję po 101—105 za średni towar, za wyjątkowo piękny żądano 112 kop., gorszych gatunków nie ma. Usposobienie w ogóle słabe. Dziś nadesłano sześć wagonów, z których 2 z Orenburga.

Oleje. Sytuację w handlu olejami należy uważać za niezmienną; zapotrzebowania wciąż małe, gdyż kupujący w przewidywaniu tego co być ma i co, jak na teraz, przed-

stawia się w zarysach bardzo niepewnych, wciąż zachowując się wyczekującą i pokrywając tylko potrzeby niezbędne. Określenie to dotyczy głównie oleju rzepakowego, gdyż olejem linianym obroty wciąż ożywione, przy dowozach niezbyt obfitych, a w obec tego ceny znaczne, aczkolwiek nie wyższe. — **Makuchy** na dostawę poszukiwane, przy braku oddawców, którzy przewidując ceny wysokie, stawiają odpowiednie żądania; kupujący żądaniom tym obecnie zadosyć uczynić jeszcze nie chcą i dla tego prawdopodobnie o transakcjach nie zdarzyło się nam słyszeć.

Skóry bez zmiany w cenie. Skórki cielęce warszawskie po rs. 2.25 do 3.60 za parę. Skórki cielęce prowincjonalne po rs. 20.50 do 21.75 za pud. Przypuszczają, że cena ta się nie utrzyma i obniży się w przeciągu kilku tygodni. Skóry końskie od rs. 4 do 5.70 za sztukę.

Łój zupełnie bez zmiany.

Lista przyjezdnych.

Hotel Angielski: S. Szydłowski b. nauczyc. z Łodzi, P. Chomentowski jener.-infanterji (gubernator) z Mińska, M. Chelpiński pułkow. z Kalisza, J. Grinbaum kup. z Kalisza, K. Kantorowiczowa ob. z Fabjanic.

Hotel Europejski: ks. P. Urusow ob. z Lublina, Marta Pisz ob. z Kijowa, W. Zalewski ob. z Płocka, R. Blek obyw. z Moskwy, A. Łopaciński obyw. z Wilna, M. Marzecka obyw. z Wilna, T. Knipowicz urzęd. z Petersburga, Z. Uziembło ob. z Moskwy, K. Dittich kup. z Żyrardowa, W. Wodziński ob. z Włocławka, A. Flejszman optyk z Wiednia, J. Alopes rad. tajny z Częstochowy, ks. M. Radziwiłł kamerjunkt, dworu z Zegrza, ks. J. Radziwiłł p. mężu z Zegrza, E. Stope ob. z Wiednia, Alberta Stope ob. z Wiednia, T. Daurjol obywat. z Wiednia, W. Jasiński ob. z Lublina, J. Wize ob. z Kalisza, R. Michler b. urzęd. z Petersburga, P. Doroguncew ases. kol. z Petersburga, G. Robert kup. z Moskwy, S. Szapiro technolog z Petersburga, J. Zieliński ob. z Lipna, J. Mignon inżyn. z Berlina, K. Glezmer ob. z Lublina.

Hotel Krakowski: F. Ljaman kup. z Kielc, G. Hauptman ob. z Sompolna, J. Tirbach urzęd. komory z Mławy, R. Podbielski obyw. z w. Kossaki, M. Sengalewicz rz. rad. stan. z Lublina.

Hotel Lipski: J. Dobrowolska emerytka z Mławy, J. Hirsz kup. z Lublina, A. Wiśniewski ob. z Lipna, W. Niejłowicz lekarz z Poltawy.

Hotel Niemiecki: A. Maczewski piwowar ze Zgierza, R. Halpern ob. z Lublina, N. Halpern kup. z Lublina, J. Sokolski rad. dworu z Radomia, K. Ceje obyw. z w. Bogusze, E. Rechtsaft ob. z Włodzimierza, J. Penski adw. z w. Łomży, A. Rozenewej obyw. z Suwałk.

Hotel Polski: F. Czesnik adw. z Austrii, F. Barsz kup. z Suwałk, A. Blumberg ob. z Płocka, S. Winnicki ob. z w. Modliborz, K. Kazimierska żona kapit. z Mławy, J. Szymański urzęd. z Wilna, J. Smiarowski urzęd. z Łomży, M. Smiarowski adwokat z Łomży, S. Gołkowski urzęd. z Petersburga, A. Stokowski urzęd. z Lipna, T. Bel weterynarz z Będzina, J. Kowalski ob. z w. Gordzyna, E. Otto b. urzęd. z Kalisza, J. Markowski ob. z Płocka.

Hotel Paryski: B. Januszew kapitan z Rembertowa, M. Wołkow sędz. śled. z Łomży, M. Egier urzęd. z Wilna, A. Kościakowski dym. kapit. z Łucina, E. Lustich naczel. pow. z Ostrołęki, K. Tulenius obyw. z Łodzi, R. Benke obyw. z w. Strzałowo, L. Załuski urzęd. z Lublina, A. Zdanowski ogrodnik ze Skiernewic, J. Rzepiszewski rz. rad. st. z Kielc.

Hotel Rzymski: B. Apostołow człon. komory z Graniczy, A. Smiarowski adw. z Piotrkowa, S. Kenigsberger ob. z Włocławka, A. Rawkowski kapit. z Brześcia, K. Hejne ob. z Kalisza, E. Werikowa guwernantka z Dorpatu, ar. E. Potocki obyw. z Gostynina, A. Adełung syn rz. rad. tajn. z Petersburga, T. Adełung syn rz. rad. tajn. z Petersburga.

Hotel Saski: F. Kleczyński ob. z Wiednia, S. Ostrowski komisarz włościański ze Stopnicy, M. Hryniewiecka żona urzęd. z Mławy, K. Zabłocki ob. z Pińska, J. Okulski obyw. z Radomia, M. Pióro ksiądz z Garwolina, L. Kardaszewska żona sztabs-kapit. z Łomży, M. Kordaszewski sztabs-kapit. z Łomży, Z. Cielecki ob. z Sieradza, J. Kolasiński ob. z Radomia.

Hotel Victoria: J. Bitterfeld fabr. z Londynu, J. Fletsher fabr. z Londynu, E. Hignel kup. z Paryża, G. Hecht fabr. z m. Brukseli, J. Ganecki dym. ases. koleg. z Brześcia, E. List kup. z Prus, J. Brzeziński podpułkow. z Wilna, J. Gajewski ob. z Radomia, M. Rozińska ob. z Wiednia, G. Bukebaum kup. z Prus, L. Kryński ob. z Petersburga.

Hotel Warszawsko-Wiedeński: F. Sławiński stud. uniwers. z Petersburga, H. Godlewski ob. z Ostrowa, J. Kwasiński ob. z Płocka, A. Margraf ob. z Sieradza, K. Sulejman ob. z Grodna, J. Hajser zegarmistrz z m. Baden.

„O A Z A“

Letni Salon gastronomiczny przy Handlu Win i Delikatesów oraz Cygar Hawańskich

Ant. STĘPKOWSKIEGO,

otwarty od godz. 11 rano. Jednocześnie poleca o trzymane świeżo znaczne transporta oryginalnego likieru w różnych gatunkach z wyspy Martinique w 1/1 i 1/2 butelkach. — (Telefonu nr 130. — 521)

— Amatorom. **Sposobność do nabycia** za przystępną cenę **dwóch gobelinów** malowanych zagranicznych. Chmielna 34, mieszkania 8, od godziny 11-ej do 4-ej, tylko do Czwartku. (2050)

Potrzebna zaraz KARETKA

dwu lub trzy-osobowa w dobrym stanie. Reflektanci zechcą się niezwłocznie zgłaszać do Hotelu Rzymskiego pod Nr 16, lub do zarządn tegoż hotelu. (2050)

PRENUMERATA.

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
 — a odnoszenie do domu dopłać się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
 Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranna.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY ÓSMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia: za jeden wiersz po 2 kop. każdy raz.
Nadesłane: za jeden wiersz garbontowy rs. 1.
 Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ul. Senatorska 26.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 111.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim) przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— Kościół N. Marji Panny na Nowem-Mieście całotygodniowy odpust ku czci Nawiedzenia N. Marji Panny obchodzić będzie w dniu jutrzejszym wotywą o godzinie 9-ej zrana i niesporami o godz. 5-ej po południu, bez wystawienia N. Sakramentu.

— Jutro w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przypada pamiątka poświęcenia kościoła, nabożeństwo jednak odpustowe z tego powodu odłożone zostaje do następnej niedzieli.

— W kościele N. Marji Panny Łaskawej (po-pijarskim) w nadchodzącą niedzielę odprawione zostanie nabożeństwo odpustowe ku czci św. Józefa Kalasantego, którego uroczystość przypada w dniu jutrzejszym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Coraz wyraźniej zarysowuje się program podróży cesarza Wilhelma do Petersburga. Kolącą się jeszcze wprawdzie po dziennikach spóźnione informacje, jakoby spotkanie monarchów miało się odbyć to w Kopenhadze, to w Kielu lub jednym z portów morza Niemieckiego, najwięcej rękami ma wszelako wiadomość, która powiada, że cesarz Wilhelm uda się w d. 14-ym b. m. na jachcie dworskim „Hohenzollern” do stolicy Rosji. Jacht ten polecono spieszenie przygotować na przyjęcie dostojnego gościa, a komendantem jego mianowany został ks. Henryk, z czego wynika, iż obadwaj bracia cesarscy udadzą się do Petersburga. Pobyt nad Newą potrwa kilka dni, a spłynie wśród wspaniałych uroczystości dworskich.

Spotkanie się cesarza Wilhelma ze swoimi sprzymierzeńcami, cesarzem Franciszkiem Józefem i kró-

lem Humbertem, nastąpi w jesieni; miejsca dotąd nie oznaczono. Jeżeli zjazd będzie potrójny, natenczas nie może odbyć się w Wiedniu, niepodobna bowiem żądać od króla Humberta, aby powtórnie jechał do stolicy Austro-Węgier, skoro nie odebrał dotąd rewizyty ani w Rzymie, ani nawet na ziemi włoskiej w ogóle.

Berlin ujrzał się wczoraj zaskoczony nominacją p. Heerfurtha na pruskiego ministra spraw wewnętrznych. Ks. Bismarck pragnął uniknąć przeto na teraz wszelkich kompromisów politycznych i wybrał sobie na towarzysza pracy długoletniego pomocnika p. Puttkamera, pierwszego radcę w ministerjum spraw wewnętrznych, który był dlonią wykonawczą wszystkich idei reakcyjnych, wylegających się w głowie naczelnika. A zatem nie się nie zmieniło na widnokręgu polityki wewnętrznej Prus; powołanie p. Heerfurtha, *pur et simple* urzędnika, wydaje nam się rzuceniem złotego pomostu, po którym kiedyś osławiony patriarcha starokonserwatywistów pruskich powróci do swojego pałacu ministerjalnego. Powie się wówczas narodowi, że, pozwalając p. Puttkamerowi przez pewien czas jeść trawkę, uszanowało się wolę rodzica, który go na willegaturę bezterminową wysłał. P. Puttkamer był dysonansem w epoce Fryderyka III-go, jest on typowym wyrazem sytuacji rządów Wilhelma II-go.

Syt zaszczytów powraca z Berlina rumuński minister spraw wewnętrznych p. Carp. Cesarz Wilhelm przyjmował go na osobnym posłuchaniu i obdarzył orderem Czerwonego Orła. Znaczy to tyle, że p. Carp przyjął na barki nowego gabinetu wszystkie dawniejsze zobowiązania p. Jana Bratiana i jego współtowarzyszów, innemi słowy, że Rumunja i nadal doczepiona pozostanie do „rydwanu pokoju”, na którym Niemcy, Austria i Włochy podążają ku nieznanej przyszłości! Powróciwszy do Buk-

resztu, p. Carp ucieszył się na wstępie, odbierając niezwłocznie pochwałę z ust ludu za czyn swój. Od kilku tygodni wrzała zażarta wojna domowa w stolicy rumuńskiej. Chodziło o wybór burmistrza: przyjaciele przymierza z Niemcami i Austrią gardłowali za p. Protopopescu, przeciwnicy jego za Blaremborgiem, doświadczonym i długoletnim przeciwnikiem ideałów politycznych Bratiana. Z urny wyborczej wyszedł Protopopescu.

Przed kilkoma dniami po raz dziesiąty angielska izba gmin odrzuciła projekt tunelu podmorskiego, łączącego Anglię ze stałym lądem Europy, projekt, z którym prezydent kompanji tunelowej, p. Watkin, po raz dziesiąty przed oblicze jej stanął. Półtora miliona wyłożono już na prace doświadczalne, połączone ze śmiałością, lecz niepraktyczną ideą, której zwłaszcza wojskowe sfery Albjonu nieprzejmują się wcale. Naprawdę p. Watkin zasłaniał się dowcipem marszałka Moltkego, że „armja francuska z równą wygodą mogłaby dostać się do Anglii przez tunel, jak przez drzwi jego biblioteki”. Minister handlu, Hicks Beach, przeciwstawił temu żartowi długi poczet argumentów takich powag angielskich, jak Wolseley i Hamley, i usiłował w najjaskrawszych kolorach uwydatnić niebezpieczeństwa, jakie zagroziłby Anglii w razie wykopania tunelu.

Gladstone przemawiał tym razem gorąco za projektem, któremu w latach 1884 i 1885 był przeciwnym. Sądzi on, że korzyści handlowe, dla Anglii ztąd płynące, byłyby niezmierne. Wielkie porty i okręta niebezpieczniejszymi są od tunelów. Anglia częściej napadała Francję, niż Francja Anglię; tak uczy historia. Opinie wojskowych rzeczoznawców okazały się już nieraz zawodnemi. Lord Churchill zaliczył się także do przeciwników projektu, po czem drugiego czytania bilu zaniechano.

Br. Z.

KRONIKA TYGODNIOWA.

O Nilu, krokodylu, pliszce i innych tym podobnych osobliwościach. — Wymiana uwag i grzeczności. — Kamień za chleb. — Błagalna prośba. — Moralnie zaniechani. — Aż i aż. — Młodzi przeglad. — Małeńkie „ale”. — Kary za niekoleżeństwo. — Obrażliwe instytucje. — Przewrót w aptekarskim świecie. — Matka i matka. — Drobne nieporozumienia, wynikające z nowego porządku rzeczy. — Wyrobnik z pod Sokółowa. — Marzenia o wyjeździe. — Osioł z agentami. — Emigracja z niesławskiego. — Wezwanie do inteligencji.

Rzecz dzieje się nad Nilem.

Na rozpalonym piasku leży „ptaszek, zwany krokodylem i płazem”.

Płazce prawdziwie krokodylemi łzami i ma słuszne powody po temu: gdy przebywa w wodzie, włożą mu w zęby pijawki, na lądzie czynią to same glisty. Że zaś trudno wymagać od szanującego się krokodyla, aby używał szczoteczki do zębów albo wykałaczki z kości słoniowej, przeto olbrzymi gad czuje się mocno nieszczęśliwym.

Wówczas przychodzi mu z pomocą pliszka, małeńka pliszka, która mogłaby krokodylowi służyć zaledwie za przekaskę po kieliszku wody nilowej: śmiało wchodzi w paszczę gadu, wybiera z zębów niepoprawnych gości i odlatuje nietknięta.

Obie strony wychodzą na tem dobrze: paszcza krokodyla służy pliszce za szpiżarnię, dziobek pliszki spełnia funkcje wykałaczki. Spółka, oparta na poczuciu potrzeby usług wzajemnych, kwitnie w najlepszym.

Tak dzieje się w państwie zwierzęcym, w państwie ludzkim sprawy podobne odbywają się niekiedy inaczej; przestrzeganie zasady wymiany usług bywa tu tak nikłym, jak nie przymierzając jednodniowa wystawa róż w Towarzystwie ogrodniczym.

Fakt ten szczególnie daje się zauważyć w stowarzyszeniu instytucji prywatnych do prasy. Stowarzyszenia, czy przedsiębiorstwa raczej przyjmować na-

der chętnie poparcie ze strony dziennikarzy, skoro jednak chodzi o oddanie chlebem za chleb, traktują heroldów swych czynów i doniosłości działań „per nogam”.

Dobre to jest — ale do czasu. Dawać ciągle, nie brać nigdy, lub brać w formie nieodpowiedniej — znudzi się w końcu. Przypuszczam, iż wówczas pliszka znajdzie sobie gdzieś indziej pożywienie z łatwością, krokodyl zaś otwierać będzie paszczę daremnie.

Błagam was przeto, panowie, jeżeli wam interesa wasze mile, oddawajcie grzeczność za grzeczność. Inaczej odejdzie nas ochota zachęcania, popierania i reklamowania. A wówczas, kto na tem gorzej wyjdzie?

Po tem małeńkiem „pro domo nostra” zbierzmy się w gromadkę i jedźmy do Studzienca. Ma to być rodzaj przeglądu, zapowiadanego od miesiąca, możemy przeto liczyć na ścisłość spostrzeżeń i wymiarowania istotnego biegu rzeczy w osadach, zwłaszcza, iż w gronie zwiedzających znajdujemy aż jednego pedagoga z powołania (rodzaj najnudniejszy) i aż kilka najpiękniejszych przedstawicieli kobiecego świata (rodzaj najprzyjemniejszy).

Widocznie przewaga przyjemnego nad pożytecznym leży na sercu członków zarządu, skoro ci, po przybyciu na miejsce, zwracają się do samotnego pedagoga i licznych piękności warszawskich, jak następuje:

— Pedagogu i piękności! Zgromadzeni na przegląd, zapowiadany zaledwie od miesiąca, dacie świadectwo prawdzie, jako w osadach dzieje się a-nielsko. Zamknijcie jeno usta wasze na kłódkę, abyście, ciągnąc wychowalców za język, nie dowiedzieli się szczegółów, nie liczących z powagą instytucji.

To rzekłszy, zarząd roztacza przed zebranymi barwny kalejdoskop; przegląd odbywa się świetnie, oczekiwani od miesiąca goście rozjeżdżają się w przekonaniu, iż w osadach dobrze jest, jak jest. Ale ba! Czy zupełnie dobrze? Weźmy choćby rzecz drobną, pierwszą, jaka się nam z brzegu na-

winie. Ktokolwiek przeglądał sprawozdanie osad rolnych i przytułków rzemieślniczych za rok 1886, znalazł tam rubrykę kar, w której figurują również kary za „brak koleżeństwa”.

Przedstawmy rzecz poglądowo.

Pewnego pięknego poranku, gdy słońce świeci przepysznie, a łaki niosą zapachy świeżo skoszonego siana, wychowaniec osad znajduje się w niezwykłym usposobieniu serca i umysłu.

Niewola, choćby pod ojcowską opieką p. Nalepińskiego, jest niewolą. Tam, w dali, rówieśnik zaniechanego moralnie chłopca oddaje się rozkoszy rwaną grochu przy drodze. Widok ten tak działa na nieletniego przestępcę, iż ten staje się na czas jakiś niekoleżeńskim.

Atoli kodeks karny osady nie zna odmian usposobienia i wyjątkowych warunków, w jakich każdy z tych wydziedziczonych przebywa. Kara za „niekoleżeństwo” istnieje i figuruje w statystyce ogólnej.

Pojmuję, iż koleżeństwo jest cnotą i to przynoszącą obdarowanemu nią najwięcej zysku. Można nagradzać koleżeństwo, wpływać wszelkimi środkami na wyrabianie charakteru w tym kierunku, czy jednak kary za brak koleżeństwa nie należą do środków, które nie pomagają nigdy, szkodzą często. Można czuć sympatię i być gotowym do usług towarzyskich w odpowiednim otoczeniu, skoro jednak towarzysze ławy osadniczej na uczucie koleżeństwa nie zasługują, przynajmniej w mojem przekonaniu, kto może mnie zmusić do serdeczności w obejściu? Ach, prawda, można mnie zrobić hypokrytą, podającą rękę z uśmiechem przyjaźni, a mówiąc w duszy: „Niech cię piorun trzaśnie!”, ale kolegą i to dobrym, nigdy...

Zapewniłam, iż uwagę powyższą przesyłam pod właściwym adresem z niepomiernem biciem serca, jestem bowiem przygotowany, iż instytucja, o której mowa, obrazi się napewno. Oddawna już stowarzyszenia wszelkiego rodzaju przyzwyczaiły nas do przezorności na punkcie stawiania choćby najblahszych zarzutów. Dziewica, gdy chodzi o cnotę, nie może być drażliwszą nad przeciętną instytucję, posia-

Nowy salon artystyczny.

Nasza wytwórczość artystyczna wzrasta — ilościowo.

Zacisną już jej w dwóch przybytkach, malarstwu i rzeźbie poświęconych, nowych wicęujść szuka dla siebie.

Obok „Wystawy Towarzystwa zachęty” i „Salonu Krywulła” powstaje „Salon artystyczny wspólni malarzy i rzeźbiarzy”.

Nowy ten rynek zbytu dla utworów pędzla i dłuta otwarto właśnie w dniu dzisiejszym, o godzinie 11-ej przed południem.

Mieści się on w sąsiedztwie naszej redakcji, w domu Brajbisza, na pierwszym piętrze od frontu.

Salon ten — jak już sama jego nazwa wskazuje — jest przedsiębiorstwem zbiorowem, którego współuczestnikami są artyści i ludzie, w bliskim stosunku ze sztuką stojący.

Główny kierunek całego interesu spoczywa w rękach pp.: F. K. Martynowskiego i Pawłowskiego.

Czynny też udział przyjął w przedsiębiorstwie Gerson.

Krótką chwilą, spędzona w nowo otwartym Salonie, pozwala nam pobieżnie tylko rysami naszkicować wygląd jego i charakter.

„Wspólna malarzy i rzeźbiarzy” zajęła na swój użytek cztery, średniej wielkości, komnaty, znane dobrze męskiej połowie publiczności warszawskiej, która w nich przez długie lata spożywała mniej lub więcej niezdrowe produkty sztuki... kuchennej.

Pierwszy rzut oka na nową wystawę, poucza nas o odrębnym jej charakterze.

Dużo miejsca zajmuje na niej tak zwana „sztuka stosowana” czyli „ozdobnicza”, przed którą salony dwóch dotychczasowych wystaw są zamknięte.

Odrębność ta stwarza dla nowej wystawy rację bytu, czyniąc ją czemś pożyteczniejszym nad trzecie powtórzenie tegoż samego wzoru.

Bronzy p. Roszkowskiego (bronzy warszawskie sprzedawano po sklepach w złej, a kupowane w dobrej wierze za wyrób paryski!), słusarszczyzna p. Szewczykowskiego, ozdobne wyroby stolarskie, snycerskie, tapicerskie i t. p., stroją ponętnie komnatę pierwszą.

W drugiej, przyćmionej (kiedy tak niedawno tylko się przedobnie „kleliszczki”, przegryzając je „śledzikami” i „kanapkami”), widzimy rzeźby kościelne, także aparaty i t. p. Dziwna mieszanina wspomnień z obecnością!

Trzecia, efektownie oświetlona tęczowymi blaskami kolorowanego okna (do sprzedania; wyrób trwały, cena umiarkowana) zawiera w dalszym ciągu

dającą swój zarząd, komitet i inne dla zbawienia instytucji obmyślane gremja. Zarzuci ktoś, iż gospodarka pewnego zakładu nie jest prowadzona, jak być powinna — zarząd z pewnością obrazi się; bąknie ktoś, iż z rynny, wiszącej na gmachu publicznym, kapie komuś na głowę — komitet, mający pieczę nad rynnami, obraża się. Usprawiedliwienie się lub wykazanie publicznie, iż oskarżyciel nie ma racji, uwłaczałoby bezwzględnie powadze ciała rządzącego, gdyż nie ucieka się ono nigdy do tego prostego a skutecznego wobec niewiernych Tomaszów środka. Skrepowane powijkami urzędzenia nasze utraciły do tego stopnia poczucie zależności od ogółu, iż nie pojmują słusznych wymagań jednostek, które, dając na pewien cel grosz wdowi, niekiedy wymagają, aby mogły wtrącić swoje trzy grosze krytyki w razie potrzeby.

Niezdługo organizacja małego światka aptekarskiego wstrząsnęta będzie w posadach: kobiety otrzymują prawo wstępu do raju, do którego ze względu na rodzaj zatrudnienia mają wszelkie kwalifikacje oddawna. Jest to jeden z pocieszających objawów równouprawnienia w pracy, jakie coraz częściej konstatować nam przychodzi, pomimo słodko-mdłych głosów, twierdzących od czasu do czasu, jakoby stanowisko kobiety w rodzinie i li tylko w rodzinie najpiękniejszym być miało.

Matka rodziny — to słowo bez wątpienia wielkie; szczytniejszym jednak jest miano matki rodziny sytej, ubranej i szczęśliwej. Dotychczas pomiędzy zarobkowaniem igłą lub nauczaniem z jednej, a praktyką lekarską z drugiej strony, nie było szczebli pośrednich, na których kobiety, pragnące zarabiać na życie, mogłyby skutecznie zużytkować dużą pracowitość i wielki zasób wytrwałości, jakim przewyższają mężczyznę częstokroć. Dalej więc, rozkoszne dziewczęta, sentymentalne wdówki, a nawet czule małżonki: fartuszek na piersi, tłuczek w rękę i żwawo do apteki! Tembardziej, iż trzeba być niedołągą nie aptekarzem, aby nie gustować wyłącznie w towarzyszkach zawodu. I oto otwiera się perspektywa zachwycająca: mąż apteka-

działa sztuki i rzemiosła, na użytek kościółów przeznaczone.

Są tu obrazy treści religijnej, „stacje” w wypukłorzeźbach, krzyże, figury świętych itp.

Pobożni parafianie mają w czem wybierać — a mogą też czynić na miejscu i zamówienia, spełniane z „pośpiechem i elegancją”.

Młoda, ale dobrze już znana firma Dobrowolskiego (po śmierci głównego kierownika prowadzi ją brat zmarłego) wystawiła bardzo ładne próbki ram ozdobnych, dekoracji ściennych, medalionów, płaskorzeźb i t. p.

Z podobnemi pracami wystąpił też i p. Leopold „Sympatyczny” i... niestrudzone amatorki mają w tejże komnacie kącik gościnny.

Wszelkiego rodzaju galanterja, upstrzona drobnymi, damskimi pedzelkami, wychyla się zalotnie z „gablotek”, napraszając się, aby ją oglądano i kupowano.

Mijając tę, pełną ponęt komnatę, przechodzimy do ostatniego oddziału wystawy, poświęconego sztuce czystej.

Ściany gęsto zawieszono płótnami; po rogach rzeźby; wygląd ogólny efektowny i korzystnie o charakterze „salonu” uprzedzający.

Spotykamy tu obrazy znane z innych już wystaw, jak np. „Dawida” p. Wiesiołowskiego, „Przy lampce wina” p. Małeszewskiego i kilka innych; spotykamy też i dzieła i nazwiska zupełnie nowe.

Należy do tych ostatnich cały szereg pejzażów i szkiców charakterystycznych p. Leszczyńskiego, krajobrazy p. Dąbrowskiego i t. p.

Płótna piękna zajmuje i tutaj miejsce wydatne, a w pierwszym szeregu stoja panie: Dukszynska (portrety), Poświkowa (kwiaty), Stankiewiczówna (pejzaże), Kanigowska (studja).

Wiele prac i wiele nazwisk przeoczyliśmy — powrócimy wszakże do nich nieco później.

Później też rozpatrzymy się w nowem przedsiębiorstwie — krytycznie.

—wg.—

Od administracji.

Uprzejmie prosimy szan. prenumeratorów „Kurjera” o wnoszenie opłat na ręce roznosicieli lub inkasentów nie inaczej, jak za kwitami sznurówkami naszej administracji.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W warszawskim kantorze banku państwa polecono jednemu z urzędników opracować referat o

operacjach b. banku polskiego, dotyczących się kredytu, udzielanego niegdys na nowe budowle, pokrycia dachów blachą, na zakłady przemysłowe, zakup narzędzi rolniczych i t. p. Referat rzeczony wraz z projektem wzniesienia niektórych z powyżej wymienionych operacji ma być niebawem opracowany i zarządowi banku przedstawiony.

— Rada państwa zatwierdziła taryfę wynagrodzeń za miejsca, zajmowane pod cerkwie prawosławne dla wojsk w obrębie Królestwa Polskiego. W miejscowościach pierwszego rzędu opłata wynosi po rs. 400, drugiego rs. 300, trzeciego rs. 250, czwartego rs. 200 i piątego rs. 100.

— Na mającym się wkrótce odbyć w Petersburgu ogólnym zjeździe przedstawicieli towarzystw miejskich wzajemnych ubezpieczeń, między innemi rozpatrywany będzie wniosek w sprawie wprowadzenia reasekuracji budynków ubezpieczonych.

— Niektóre z zaległych podatków kwaterantów od właścicieli domów sięgają tak oddalonej epoki, iż tracą przywilej hypoteczny. P. prezydent przeto zalecił komisarzom kasy miejskiej użyć najenergiczniejszych środków do ściągnięcia wspomnianych zaległości. Środki egzekucyjne mają być zastosowane do tych obywateli, którzy w czasie przypadających do spłaty podatków faktycznie byli właścicielami posesyj i dopuścili zaległości w opłatach.

— Komisja sanitarna z polecenia p. o. oberpoli-majstra opracowała następujące przepisy, które mają obowiązywać rzeźników i właścicieli jatek: 1) w sklepach i jatkach z mięsem winna być utrzymana czystość nie tylko na stołach, półkach, ławkach, podłogach i t. p., lecz nadto czeladnicy, terminatorzy i parobcy mają być schludnie ubrani w bluzy płócienne i fartuchy; nie wolno im zaś wewnątrz jatek palić fajek, cygar i papierosów oraz zażywać tabaki; 2) znajdujące się w sklepach i jatkach mięso należy przykrywać czystymi płóciennymi płachtami; 3) stoły przed jatkami dla cząstkowej sprzedaży mięsa mogą się znajdować, nie dalej, jak na arszyn odległości od jatki; 4) ściany w jatkach, na których się wiesza mięso, należy obić deskami i te pociągnąć farbą olejną; 5) podłogi mają być asfaltowe, ceglane lub betonowe; 6) stoły winny być niepomalowane, z drzewa: lipowego, jaworowego, brzoźowego lub topolowego, jeżeli zaś można marmurowe; 7) w sklepach z mięsem od ulicy, stoliki ruchome na zewnątrz nie są dozwolone; 8) stoły, ławki i naczynia winny być zmywane codziennie wodą gorącą i zeskrobywane; 9) wywieszanie mięsa w oknach lub na drzwiach wchodowych zostaje wzbronione; 10) rąbanie mięsa na drobne kawał-

rzem, żona prowizorem, córka uczniem aptekarskim...

Prawda, iż z początku czynności nowicjuszek będą połączone z pewnemi momentami drażliwymi. Będzie to jednak trwało tylko do czasu istnienia pewnych przesądów. Wyobraźmy sobie np. scenę następującą.

Młodzian z natury rzeczy nieśmiały, zwłaszcza wobec ładniejszych przedstawicieli aptekarskiego rodu, wchodzi do apteki.

— Pani!...
— Pani!
— Czem mogę pani służyć?
— Czem?... właściwie, chciałbym prosić o...
— O?
— Tak jest... O...
— Więc cóż?
— Ależ, pani, proszę o...

Licznie powtarzane o sprawie pewne wrażenie. Pani aptekarszowa czy panna aptekarszówna zaczyna się mieszać widocznie, młodzieniec traci rezon do raszty, tranzakeja handlowa nie dochodzi do skutku, wskutek czego interes aptekarski traci nie wielką sumę dochodu.

Są to wszakże drobne nieprzyjemności, które się zdarzać mogą tylko o tyle, o ile nieśmieli młodzieńcy będą mieli do czynienia z przystojniemi aptekarszównami.

Zanim, o zacna warszawianko, konkurować zaczniesz na tem nowem dla ciebie polu pracy, posłuchaj, co twój uniżony sługa widział pewnego razu na nowobudowanej szosie w okolicach Sokołowa.

Widział on tam mianowicie chłopca, chłopca bezrolnego, który pracą na szosie zarabiał na życie własne i na utrzymanie liczego potomstwa.

Dotąd nie szczegółnego. Przejeżdżając około nowobudowanej szosy z łatwością zobaczyć można setki podobnych pracowników, tłuczących kamienie i wożących szaber.

W samej rzeczy obserwowany osobnik nie odznaczał się niczem szczególnem — na pozór: miał na plecach strzępy obszarpanej sukmany, dalej nie-

mniej obdarte dwa łokcie płótna; co się tyczy koszuli, nie ci, o zacna pani, nie powiem: *primo*, jest to *shocking*, *secundo* pomimo nader pilnych obserwacji sługa twój na wzmiankowanym osobniku dostrzedz jej nie mógł.

Jeżeli jednak wyglądem chłop ów nie odznaczał się weale, wyróżniała go gorączkowość roboty, albowiem był płatny od każdego sążnia zwiezionego szabru: pracował więc nie za jednego, lecz za trzech, nabrzmiał z wytężenia żyły czynił go okropnym, a dysząca pierś sprawiała nieledwie wrażenie miecha, nadymanego muskularną ręką kowala.

Był to widok, zaręczam ci, zacna dame, przykry, ale ciekawy, szczególnie, gdy komuś wiadomo były pobudki owego rwania muskułów i potrojonej pracy: chłop chciał nie tylko zarabiać, ale i oszczędzać, jakkolwiek zaś kapitalistą być nie pragnął, miał jedno marzenie, wyjazd do... Ameryki.

Gdzie skończył osobnik wyżej wzmiankowany — w Ameryce, czy w szpitalu, tego wam stanowczo powiedzieć nie mogę. To pewna, iż rozpaczliwe wysiłki nędzarza stoja mi dziś jeszcze w pamięci, co skłania mnie do małej prośby, adresowanej do wszystkich niewiast lub mężów, zajmujących na wsi wpływowe bądźco bądź stanowisko inteligencji.

— Jeżeli kiedykolwiek spotkacie na drodze nieznaną figurę, myszującą po chatach, zaglądającą do zaułków i mieszkań komorników wiejskich; jeżeli posłyszycie, iż figura owa opowiada cuda nad cudami o oceanie i ziemiach, po za nim leżących; jeżeli indywiduum to wymówi choć raz nazwę Hamburga — postarajcie się wyrzucić ten ferment w ludzkiej postaci, gdzie pieprz rośnie, albowiem zaraza emigracji szerzyć się poczyną, z powiatu niesławskiego nadchodzą alarmujące wieści, a w gminach Raciążek i Służew leżą całe dziesiątki rodzin, które porzuciły kraj własny.

Co wyraziwszy, życzę ci, o pani, wesołego przepędzenia dnia i piszę się pokornym sługą i podnóżkiem.

J. Olbracht.

ki dozwala się; 11) sklepy nowo otwierane muszą być długie przynajmniej na 9 arszynów, szerokie na 7 arszynów i wysokie na 4 arszyny; 12) jatki i sklepy z mięsem mogą być zakładane w takich miejscach, które uprzednio zostaną zrewidowane przez komisję policyjno-lekarską, a pozwolenie na otwarcie przez urząd lekarski wydane ma wisieć w widocznym miejscu. Powyższe przepisy zostały przez p. o. oberpolicmajstra zatwierdzone, a komisarze cyrkulowi obowiązani są ścigać od rzeźników deklaracje, iż w terminie dwumiesięcznym sklepy ich i jatki do należytego stanu będą doprowadzone, po upływie bowiem terminu prekluzyjnego nastąpi rewizja jatek, a wykraczający przeciw przepisom rzeczony ustawy będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

— Z powodu przytrafiających się wypadków, że rodzice dzieci, umieszczanych w szpitalu Dzieciątka Jezus, składają świadectwa zamożności, poświadczane przez rządów domów, celem odebrania podżutków, p. o. oberpolicmajstra poleca dopilnować, aby tego rodzaju świadectwa były wydawane jedynie przez komisarzy cyrkulowych po przyłożeniu stemplem 80-ciu kopiejkowej wartości. Co do świadectw ubóstwa, te winny być wydawane również przez komisarzy lecz bezpłatnie.

— Z powodu zakładania rur wodociagowych, ulica Wspólna, na przestrzeni od Kruczej do Trzech krzyży, została dla przejazdu zamknięta.

— Warszawska kasa miejska wyasygnowała 500 rs. na reparację w r. b. podłogi asfaltowej w rzeźni na Sołcu, oraz 1,300 rs. na budowę nowego dachu na zabudowaniach szlachtyz miejskiego na Rybakach.

— Z powodu przedsięwziętej restauracji niektórych sal szpitala dziecięcego (Aleksandra 25), przyjmowanie dzieci, chorych na koklusz i ospę, zostaje z dniem dzisiejszym zawieszone. O dniu otwarcia czasowo zamkniętego oddziału szpital w swoim czasie zawiadomi.

— Od wczoraj liczba wolnych łóżek w szpitalach miejskich znacznie się zmniejszyła i wynosi: u Dzieciątka Jezus 6, św. Łazarza 75, św. Rocha 28, św. Ducha 14, praskim 8, starozakonnych 5, wolskim 9.

— W r. z., z powodu epidemii w mieście, zaszczerpiono ospę w szpitalu Dzieciątka Jezus przeszło 3,000 dzieci; w r. b. liczba zgłaszających się z dziećmi nie przenosi, jak dotychczas, 1,000 osób.

— Na odbytem wczoraj pierwszym posiedzeniu nowego zarządu Stowarzyszenia subiektów handlowych wyznania mojżeszowego, członkowie jego podzielili czynności między sobą w sposób następujący: przewodniczącym został p. Edward Wiślicki, referentem p. Maksymilian Szmideberg, bibliotekarzem p. Benedykt Hirsztand, gospodarzem p. Ludwik Rosenbach, kontrolerem p. Bronisław Szafir, kasjerem p. Bernard Lauterbach i buchalterem p. Izidor Zand.

— Towarzystwo akcyjne, które nabyło dobra Szajbierów (t. j. Leśmierz z cukrownią, gorzelnią, zakładami przemysłowymi i gospodarskimi), na ostatnim zebraniu, odbytem z końcem zeszłego tygodnia, ukonstytuowało się ostatecznie, wybrawszy do rady zarządzającej pp.: Herbsta, Bucholtza, Karola Lilpola i Karola Dejkego.

— Znany cywilista, p. Stefan Hermanowicz, prezes prokuratury w Królestwie Polskim, ma się wycofać ze swego stanowiska, wysłużwszy pełną emeryturę.

— Z literatury.

* W ostatnim numerze 26-ym *Gazeta lekarska* wraca do Ochowicza.

Tym razem rozprawia się z nim p. K. Zawisza w artykule p. t. „P. Jul. Ochowicz, dr. filozofii, jako reformator medycyny”.

* Wspominaliśmy o wierszu Konopnickiej, który w osobnym wydaniu ma być sprzedawany na rzecz kolonij letnich.

Korzystając z niedyskrecji *Życia*, które kilka strof przytoczyło, powtarzamy tu dwa pierwsze ustępy:

W piwnicznej izbie zmrok wczesny pada,
Wilgotny a ponury;
Mętne szyby drobne okienko
Na brudne patrzy mury.

W piwnicznej izbie głos dziecka słychać —
To westchnie, to zagada...
Ojciec chleb czarny wykuwa młotem,
Przy igle matka blada.

Peten siły poemacik kończy się:

W piwnicznej izbie zmierzch zapadł czarny,
Jako ta czarna dola...
— Któż temu dziecku da trochę słońca,
Pokaże lasy, pola?...

Kupujcie wiersz, kupujcie co żywo, a biedne dziecko wyprowadzicie z izby piwnicznej na lasy i pola!...

— Z teatru i muzyki.

* Afisze jutrzejsze zapowiadają w teatrze Letnim operę Gounoda „Romeo i Julia” (występ panny Soffriti i p. Myszugi), a w teatrze Nowym krotowilę ze śpiewami „Przygody posłubne rezerwisty”.

* Z jednoaktowej komedji Scribego „Sukcesorka” rozpoczęte zostały próby pamięciowe.

Rzecz ta wystawiona ma być wkrótce na scenie teatru Letniego.

* W teatrze Nowym przygotowują już na koniec b. m. pierwsze przedstawienie wytwornej operetki Leona Delibes „Król tak powiedział”, do której libretto napisał Edmund Gondinet.

Piękny ten utwór otrzyma zupełnie nowe dekoracje i kostjmy.

* W operze naszej gości mają w sezonie letnim dwaj tenorzy, pp. Władysław Florjański i Maurycy Bruszewski.

Pierwszy z nich rozpocznie występy swoje natychmiast po wyjeździe p. Myszugi na urlop.

— Ze sztuki.

* Artysci-malarze, zajęci tegorocznymi wystawami w Petersburgu, Monachjum, Wiedniu, Paryżu i Kopenhadze, nie nadesłali na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych odpowiedniej do zakupu ilości dzieł sztuki.

Wobec tego komitet znalazł się w konieczności drugi w r. b. zakup obrazów dla rozłosowania pomiędzy członków odłożyć do października.

— Odnowienie kościoła.

Kościół św. Franciszka Seraffickiego przy ulicy Zakroczymskiej odnowiony zostanie na zewnątrz tego lata.

W tym celu rozpoczęto ustawiać bezpiecznie rusztowanie.

— Na dobrej drodze!

Sprawa założenia Towarzystwa chmielarskiego żywo zainteresowała szerszy ogół ziemian.

Towarzystwo przemysłu i handlu odbiera liczne listy z prośbami o zapytania, ile będą kosztowały akcje Towarzystwa, wielu zaś wprost składa deklaracje; jeden np. złożył na rs. 50,000, inni na kilka i kilkanaście tysięcy rs.

Słowem, sprawa wchodzi na pomyślne tory...

— Zegar świętokrzyski.

Na posiedzeniu komitetu odnowy kościoła św. Krzyża, odbytem w sobotę zeszłego tygodnia, postanowiono usunąć zupełnie zegar z wieży kościoła.

Ponieważ jednak zegar oddany już został do naprawy i zegarmistrz rozpoczął około niego robotę, postanowiono więc go należyście wyrestaurować, a po odebraniu wystawić na sprzedaż lub ofiarować jednemu z nowobudujących się kościołów za zwrotem kosztów naprawy.

Jest to zegar poziomy systemu angielskiego; kosztował on przed 10-ciu laty rs. 1,200.

— Emigracja...

Liczba wyjeżdżających z Warszawy na letnie mieszkania z każdym dniem wzrasta.

W zeszłym tygodniu kolejną nadwiślańską wyjechało 8,600 osób, kolejną zaś terespolską w ubiegły piątek 1,500, a w sobotę 800 osób.

Emigracja ta daje się już uczuwać rzeźnikom i piekarzom, którzy użalają się na zmniejszenie zbytu.

— Czy nie ma rady?

Znęcanie się ludzi nad zwierzętami potwornych niekiedy dochodzi rozmiarów.

Wobec bezbronnych lub nieumiejących użyć przewagi swej nad nim stworzeń, często człowiek staje w roli dzikiej bestji.

Niedawno temu, między innymi, wśród partji wolów, pędzonych przez miasto, dostrzegliśmy jednego, który w dwóch miejscach ogon miał złamany.

Kręceniem i wyłamywaniem bowiem ogona zmuszają handlarze nieszczęśliwe stworzenia do ruchu.

Okaz, wspomniany tu przez nas, podbite miał racie tak, iż krokiem niemal ruszyć się nie mógł po twardym bruku i co chwila bezsilny pokładał się na ulicy.

Ztąd niecierpliwość pastucha i znęcanie się nieludzkie nad ofiarą.

Polecamy uwadze przedmiejskie ulice, prowadzące do jatek i rzeźni; tam dzikich instynktów człowieka setki dziennie przykładów zbierać można.

Czyż przeciw podobnym nadużyciom nie ma środka, a władza Towarzystwa opieki nad zwierzętami czyżby nawet w obrębie miasta dostatecznych nie posiadała wpływów?

— Balon.

Z końcem b. m. zjeżdża do Warszawy właściciel bolonu „Vega” p. Valentin, „członek uczonych towarzystw”, jak opiewa jego karta wizytowa.

Aeronausta za miejsce popisu obierze Czyste lub plac Ujazdowski.

— Znakomity nurek.

Szesnastoletni Józef Głowacki, syn przewoźnika w dniu wczorajszym wobec liczego grona ciekawych, popisywał się w pobliżu mostu swoją umiejętnością nurkowania się.

Zręczny chłopiec wynosił na brzeg rzucane w Wiśle rozmaite drobne przedmioty, pozostając pod wodą niekiedy dwie minuty.

Ojciec nurka przeznacza podobno swego jedynaka do marynarki i w tym celu ma zamiar wysłać go do Hamburga.

— Komisantka.

Wśród licznej rzeszy komisantów i agentów handlowych, po raz pierwszy zdarzyło nam się poznać kobietę, która zawód swój spełnia sumiennie, a co ważniejsza z wielką korzyścią dla siebie.

Jest nią pani Zofja Kalenowska, wdowa po urzędniku kolejowym, warszawiaku.

Pani K. pozostawszy przed sześciu laty prawie bez żadnego funduszu z trojgiem dzieci, przyjęła korzystną posadę nauczycielki prywatnej, aż w Tyflisie, a za otrzymane wynagrodzenie umieściła dwoje pod dobrą opieką, zapewniając im edukację.

Po dwóch latach jednak pani K., rozejrzawszy się w miejscowych stosunkach, porzuciła zawód nauczycielski, a zajęła się handlem.

Wykształcona i energiczna kobieta jest obecnie komisantką kilkunastu najpoważniejszych firm kaukaskich i odeskich.

Większą część roku pani K. spędza w podróży, przeważnie zagranicą, a Warszawę dość często odwiedza, czyniąc tu poważne zakupy.

Komisantka tyle już dziś zarabia, że nie tylko jest w stanie łożyć na kształcenie dzieci, ale corocznie powiększa dość znaczne oszczędności.

— Niezwykle wyścigi.

W dniu onegdajszym między panami K. i W. został rozegrany zakład o 1,000 rs., dotyczący sporu, jaki między nimi powstał co do wytrzymałości ich rumaków, z których koń p. K. jest arabszym, a wierzchowiec p. W. rasy angielskiej pół krwi.

Zakład rozstrzygnięto w następujący sposób:

Obaj panowie mieli przebyć przestrzeń 46-ciu wiorst w zosie radomskiej, lecz każdy w przeciwnym kierunku.

Świadkowie naregulowali swoje zegarki co do sekundy i stosownie do umowy o godzinie 6-ej rano p. W. wyruszył od słupa wiorstowego za rogatkami jerozolimskimi w kierunku Grójca, a p. K. jednocześnie ku Warszawie.

W interesującym tym biegu, świadczącym o wytrzymałości jeźdźców i rumaków, zwycięzcą został p. K., gdyż na swoim arabszym przebył przestrzeń 46-ciu wiorst bez żadnego odpoczynku w ciągu 2 godzin i 38 minut.

Pan W. tę samą przestrzeń zrobił w 2 godziny i 53 minuty czyli o kwadrans później od swego współzawodnika.

Świadków tego niezwykle wyścigu było ośmiu. Zwycięzca ugościł ich wystawnym obiadem w jednej z restauracji podmiejskich.

— Wydrwigrosz.

Na Krakowskim-Przedmieściu, naprzeciwko starej poczty, od pewnego czasu wystawa jakiś niemiec, ofiarując po bajecznie niskich cenach scyzoryki, nożyczki, korkociagi i rozmaite ostre narzędzia.

Kramik przybysza z nad Sprei znajduje się w ciągłym obłożeniu i przekupień co kilka godzin musi odchodzić po świeży towar.

Tymczasem owe scyzoryki, nożyczki i t. p. nie mają żadnej wartości, gdyż po kilkorazowym użyciu jamią się bez możliwości naprawy.

Taniósć więc jest pozorna i publiczność powinna wydrwigrosza unikać.

— Znaczna kradzież.

W dniu wczorajszym w alejach Jerozolimskich pod nrem 74-ym w mieszkaniu p. Antoniego Stachowskiego, obywatela ziemskiego, spełniono znaczną i zuchwałą kradzież.

Złodzieje dostali się do wnętrza przez otworzenie drzwi kluczem podrobionym, a następnie rozbili kasę ogniotrwałą.

W robocie tej nikt im widocznie nie przeszkodził, gdyż zabrali z kasy: około 1,000 rs. w złotej i srebrnej monecie, cztery kupony od obligacyi kolei wiedeńskiej, dwie akcje wileńskiego banku ziemskiego na 700 rs., złotą emalowaną tabakierkę, 3 spinki złote z perłami, łańcuszek złoty i pierścionek.

W ogóle wartość skradzionych walorów i klejnotów wynosi przeszło 2,000 rs.

Złodzieje umknęli z łupem bezkarnie.

Energiczne śledztwo rozwinięto.

— Kradzieże.

W dniu wczorajszym na rogu Franciszkańskiej i Wałowej, Kacper Mazur, stróż z zajazdu Wileńskiego, przytrzymał za rękę złodzieja, który mu wyciągał z kieszeni woreczek z pieniędzmi.

W ujętym poznano Ioka Zimermanna, kilkakrotnie karanego reżymieszka.

Za Żelazną Bramą pod nrem 16-ym, w mieszkaniu Kirszenberga, przytrzymał na gorącym uczynku Józef Olewnikównę w chwili, gdy ta otworzyła komodę, kradła z niej gotówkę.

Na Nalewkach pod nrem 20-ym, Kornel Sawara, skradł...

szy żenie swego pryncypała, L. Kędzierskiej, kilkadziesiąt rubli w gotówce, uciekł z łupem bez wieści.

— Na wodzie.

W dniu wczorajszym Karol Jasiński, dokazując z równością swym, Michałem Wolfem, popełnił go tak silnie w łódce, iż Wolf upadł i zwichnął nogę.

Skutkiem mocnego wstrząśnięcia łódka się przewróciła i obaj wpadli do wody.

Zdołano ich przecież wyratować.

— Przejechania.

W dniu wczorajszym na rogu Czystej i Wierzbowej dojechał nr. 1135, Marcin Lgocki, najechał na Mateusza Frączewskiego, który upadł i złamał rękę.

Za rogatkami wolskimi Joanna Piekosińska, najechana przez ekwipaż prywatny, uległa złamaniu nogi i poniosła ciężkie obrażenia w prawym boku.

— Krwawe zajścia.

W dniu wczorajszym w szynku pod nrem 15-ym na Browarnej, między pijanymi robotnikami wszczęła się gwałtowna kłótnia a następnie bójka.

Gospodarz zajścia usmierzył, lecz po chwili wszedł do szynku robotnik, Michał Kwietniewski, na którego rzucili się z nożami: Bolesław Ratyński i Aleksander Brdecki.

Kwietniewski został boleśnie poraniony i po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej odwieziono go pod nr. 12 na Lipową do mieszkania.

Na Gesiej pod nrem 69-ym, Andrzej Nowiński, przyszedłszy do Juliana Zielińskiego, zranił go z niewiadomego powodu tępem narzędziem w głowę tak silnie, iż Zieliński stracił przytomność.

+ Zarząd miejski w Siedlcach urządza tego lata trotuary na ulicy Alejowej kosztem 3,800 rs., oraz podjazd brukowany na ulicy Wojskowej, na co przeznaczono 2,600 rs.

+ W Żyntupach, dekanacie święciańskim, zbudowano kapliczkę na cmentarzu grzebalnym, z prawem odprawiania w niej nabożeństw żałobnych.

+ Pani Wiktorja Kunkel otrzymała od władzy naukowej pozwolenie na otwarcie jednoklasowej szkoły mieszanej w Łodzi. Jak się dowiaduje *Dziennik* miejscowy, szkoła ta otwartą będzie z początkiem nowego roku na Wólce.

+ Wizyta.

Korespondent nasz z Piotrkowa donosi pod dniem 25-ym b. m.:

„W sobotę, d. 23-go b. m., przyjechali do Piotrkowa prezes sądu krajowego (Landsgericht'u) z Bytomia, prokurator tego sądu i komisarz graniczny z Bytomia, w celu złożenia wizyt członkom tutejszych magistratur sądowych.

Goście byli następnie podejmowani w miejscowym klubie ruskim, poczem dnia następnego odjechali.”

+ Wybory.

Na ogólnem dorocznym zebraniu członków Towarzystwa dobroczynności w Radomiu odbyły się pod przewodnictwem p. Konstantego Lutońskiego wybory do rady gospodarczej i komisji rewizyjnej Towarzystwa.

Do rady gospodarczej weszli pp. Konstanty Lutoński, Józef Helbich, Witold Rządnecki, ks. Antoni Krawczyński, ks. Marceł Grajewski, Aleksander Żeladzowski, Stanisław Przyłuski, Ludwik Karsch, Władysław Grodzieński i Stanisław Michalski.

Na zastępców zaś: pp. Józef Targowski, Lucjan Pohl, Ludwik Żerański, Antoni Ruciński i ks. Mieczysław Krajewski.

Do komisji rewizyjnej wybrani pp. Władysław Paklarski, Eugenjusz Janiszewski i Prosper Jadziński; na zastępcę zaś p. Alfons Paryczko.

+ Przeciw trychinom.

Drukując poniżej list p. Jana Feddeckiego, weterynarza miejskiego w Kaliszu, możemy tylko wyrazić życzenie, ażeby urządzenia weterynaryjne w Kaliszu znalazły w kraju jaknajszersze zastosowanie.

Szanowny redaktorze!

W nrze 156-ym *Kurjera* z r. b., obok wiadomości o skonfiskowaniu wiepra, zarażonego „trychinami” w rzeźni na Pradze, zamieszczono wiadomość, iż w Kaliszu już od dwóch lat zaprowadzone zostało mikroskopowe badanie mięsa, przyczem konfiskują tam niemal co tydzień po kilka wieprzów, posiadających trychiny lub węgrzy...”

Ponieważ wiadomość ta, zwłaszcza co do ilości konfiskowanych sztuk, jest przesadzoną, w interesie prawdy poczytuję sobie za obowiązek uzupełnić podane w pańskim organie wiadomości następującymi szczegółami:

Badania mikroskopowe prowadzę w rzeźni kaliskiej od d. 1-go lutego r. 1887-go.

Po dzień 1-szy lutego r. b., tj. w przeciągu roku, badanych było sztuk 4834, z których 7 sztuk okazało się „zatrzychnionymi”, czyli na 690 sztuk zdrowych przypadła 1 zatrzychniona.

Jest to stosunek i tak bardzo znaczny, niemniejszy od wykazywanego przez statystykę Berlina i Petersburga.

W Petersburgu np. stosunek zdrowych do zatrzy-

chnionych przedstawia się w następujących cyfrach: w r. 1882-im 1131:1, w r. 1883-im 797:1, w roku 1884-ym 645:1, w r. 1885-ym 833:1; w Berlinie w r. 1884-ym przedstawiał się ten stosunek, jak 1319:1, a w następnym r. 1885-ym jak 1675:1.

Przez luty, marzec, kwiecień i maj r. b. odkryłem znów 3 trychinowe sztuki, co łącznie z 7-ma z roku zeszłego stanowi 10, usuniętych od konsumcji w czasie istnienia (rok i 4 miesiące) tej, że się tak wyrażę, „dobrowolnej kontroli”.

Badania prowadzone są wskutek zdeklarowania się wszystkich rzeźników i masarzy kaliskich, a fakt ten nastąpił po kilku wypadkach choroby trychinowej na ludziach w Kaliszu i jego okolicy w końcu r. 1886-go i początkach 1887-go, przyczem cała manipulacja tych badań odbywa się z zachowaniem rygorów, wskazanych w cyrkularzu p. ministra spraw wewnętrznych z d. 5-go maja r. 1876-go za nr. 527.

Węgrowate sztuki zdarzały się w bardzo nieznacznej ilości.

Racz sz. pan przyjąć itd.

Jan Feddecki.”

+ Czyn szlachetny.

Z Długowoli (powiat grójecki) donoszą nam:

„We środę zeszłego tygodnia wybuchł w Długowoli groźny pożar, który w jednej chwili ogarnął kilka domostw wiejskich.

W jednej z płonących chat znajdowało się dziecko, po które nikt z obecnych przy ogniu włościan nie miał odwagi wejść do wnętrza domu.

Zdarzyło się, iż właśnie przejeżdżał tamtędy p. Jan Dal-Trozgo, student uniwersytetu warszawskiego, syn właściciela wsi Michałowo.

Dzielny młodzieniec, wzruszony krzykiem zrozpaczonej matki, nie namyślając się wiele, skoczył do wnętrza płonącej chaty i za chwilę wyniósł omdlałą, lecz żyjącą jeszcze dziewczynę.

Jedna sekunda opóźnienia, a byłby życiem przypłacił swój popęd szlachetny, w chwili bowiem, kiedy był już w progu chaty, runął cały dach z pułapem, przysypując ogniem tylko psa, który, postępując za wybawicielem dziecka, nie zdołał przeskoczyć progu.

Uszczęśliwiona matka ze łzami dziękowała szlachetnemu młodzieńcowi, obsypując go błogosławieństwami.”

+ Burza.

Z Pułuska korespondent nasz donosi:

„We czwartek, dnia 28-go z. m., w okolicach naszego miasta srożyła się gwałtowna burza z piorunami i gradem.

Od pioruna powstało kilka pożarów.

Podług otrzymanych dotąd wiadomości spaliły się: w majątku Garnowo owczarnia z 30-tu sztukami owiec, we wsi Szyski dom i wszystkie zabudowania folwarczne, we wsi Gumowo zabudowania folwarczne i we wsi Bądkowo część takich że zabudowań.

We wsi Zagroby (powiat warszawski), piorun, uderzywszy w budynek murowany karczemny, ogłuszył dwoje ludzi i zabił kilka sztuk trzody chlewnej.

Trwająca przez dzień i noc ulewa z małemi przerwami wpłynęła na poprawienie się zasiewów jarych, dotkliwie dotąd z powodu długotrwałej suszy cierpiących.

Natomiast szkodliwie oddziaływała na rozpoczęty zbiór siana i konieczyń.”

+ Pożar miasta.

Z Supraśla piszą do nas:

„Znowu olbrzymia pożoga!

Spaliło się prawie doszczętnie miasteczko Krynki, liczące około 4,500 ludności, w gub. grodzieńskiej, odległe o 3 mile od stacji kolei i spalonej niedawno Sokółki.

Pożar powstał, jak powiadają, z podpalenia, o godzinie 1-iej w nocy z wtorku na środę, dnia 27-go z. m., w domu karczmarza, z kąd ogień przeniósł się na inne zabudowania i rozwinął się z tak szaloną szybkością, że dopiero około godz. 4-iej po południu zdołano go opanować.

Spaliło się 160 domów mieszkalnych i około 90 zabudowań większych, licząc w to i 3 bóżnice, tak, iż ogólna liczba budowli zniszczonych dochodzi do trzystu.

Miasteczko było zamieszkałe w $\frac{3}{4}$ przez starozakonnych.

Domy nie były asekurowane, żadne bowiem z towarzystw nie przyjmuje ubezpieczeń w miasteczkach kraju zachodniego.

Kościół i cerkiew ocalały, spaliła się tylko plebanja.”

+ Omal nie katastrofa.

We wsi Wolicy, jak donosi *Kaliszanin*, położonej pod Kaliszem, istnieje zwyczaj, że w przeddzień św. Jana, chłopcy i dziewczęta biegają po polach z zapalonymi pochodniami.

W ubiegłą sobotę wierni tradycji, odbywali włościanie owe „tańce z pochodniami”, gdy oto z jednej iskra padła na stodołę, stojącą na końcu wioski i ta wraz z oborą spłonęła do szczytu.

Szczęściem, pogoda i brak wiatru, dopomogły do umiejscowienia ognia, inaczej bowiem cała wieś mogła się stać pastwą płomieni.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Z dniem wczorajszym rozpoczęło się w tutejszym kantorze Banku państwa wydawanie nowych talonów z kuponami do drugiej pożyczki wschodniej. Za każdą obligację pobierana jest opłata po 10 kop.

ZE ŚWIATA.

× Z Krakowa korespondent nasz pisze pod dniem 2 im b. m.: „Onegdaj odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowej kliniki chirurgicznej uniwersytetu. Poświęcił rozpoczętą budowę ks. Chotkowski, przemawiali, wobec liczego grona profesorów i uczniów, rektor i kilku profesorów. Brak odpowiedniej kliniki był przyczyną, iż zajmujący katedrę chirurgji prof. Mikulicz opuścił krakowską wszechnicę, a istotnie chlubnem było znalezienie się jego następcy, dra Rydygiera, który w przemówieniu na akcie poświęcenia podniósł zasługi i starania swojego poprzednika, niestety, dotąd niewiezione pomyślnym skutkiem, lecz opóźnione z winy rządzących sfer o lat kilka. Budowa gmachu bowiem najwcześniej za trzy lata może być ukończoną.—Prof. dr. Adamkiewicz cofnął na teraz rezygnację swoją z katedry fizjologii, znów bowiem uczyniono mu nadzieję, iż klinika doświadczalna, o którą się dotąd daremnie domaga, zostanie w najbliższym czasie urządzoną. — Jan Matejko wniósł, według zapewnień osób kompetentnych, podanie do wydziału krajowego, aby dotąd mieszcząca się we własnym, umyślnie budowanym, lecz, zdaniem dyrektora Matejki, nieodpowiednim budynku, szkoła sztuk pięknych przeniesiona być mogła do realności dawnego szpitala św. Ducha, gdzie, według dwóch uchwał rady miejskiej, zbudowany ma być nowy teatr. — W jednym z pism lwowskich zamieszczona została wywołująca pewne zdziwienie krakowian odezwa, podpisana przez bardzo nieliczne grono i weale niewybitnych obywateli, którzy proponują zbieranie dla mistrza Matejki składek, raczej dobrowolnego podatku, po guldenie od osoby, na zakup dla rodziny znakomitego malarza dóbr ziemskich.”

× Tablicę pamiątkową umieszczono niedawno w archikatedrze gnieźnieńskiej w kaplicy św. Jana Nepomucena, zwanej także doktorską, z napisem, wrytym złotemi literami: „Janowi i Jędrzejowi braciom Sniadeckim, wielce zasłużonym wobec nauki narodu polskiego, wdzięczni rodacy, 1884.” Tablica, wykonana bardzo starannie i gustownie w pracowni p. Antoniego Krzyżanowskiego w Poznaniu, stanęła uchwałą zgazdu przyrodników w r. 1884-ym i jest wymownem świadectwem wdzięczności dla znakomych uczonych, stanowiących chlubę społeczeństwa.

× Z Rzymu. D. 16-go czerwca kongregacja koncyljum, której prefektem jest kardynał Alojzy Serafini, unieważniła małżeństwo Jana hr. Zamoyskiego z marszałkówną Ludwiką Péliissier, księżniczką Malachowy; hrabiego bronili adwokaci świętej R. ty: Franciszek Cerasi i Franciszek Liberati. Nazajutrz Ojciec św. miał rezolucję kongregacji zatwierdzić. Hr. Zamoyski opuścił Rzym, udając się do Sokołowa, dóbr swoich w Galicji; p. Péliissier zaś z marszałkówną matką swoją opuścił Rzym za dni kilka i wraca do Francji, gdzie—jak słyhać—ma wyjść niebawem za młodego ks. Murata.

× Pożar w teatrze. Ubiegłego piątku w teatrze nadwornym w Monachjum, podczas wystawienia „Wolnego strzelca”, od bawelny strzelniczej zatliła się tylna kurtyna i jedno skrzydło kulisy. Ponieważ materiał był nasycony substancją przeciwogniową, płomień nie mógł szybko ogarnąć zatłoczonych przedmiotów, a tymczasem szybko w rach wielki aparat deszczowy, który w parę minut ogień ugasił. Publiczność weale nie zauważyła wypadku.

× Skarb w piwnicy. W Niszu, jak wiadomo, zmarł niedawno biskup tamtejszy, Wiktor. Owóż wśród mieszkańców miasta nie od dzisiaj chodzą pogłoski, iż infułat, żyjący bardzo skromnie, posiadał znaczny skarb, w pewnej piwnicy zakopany. I rzeczywiście, poszukiwania, które według danych wskazówek przedsięwzięto, nie zostały bezskutecznymi. Dotąd odkopano w owej piwnicy dzban, po brzegi pełen złota, zawierający 2,000 dukatów i, o ile wnosić można, niejedną jeszcze dzbanuszek w przyszłości wydobyty zostanie.

× Wdzięczny przewodnik. Niejaki Ilsanker *vulgo* Stanzerer, który był przewodnikiem cesarza Fryderyka podczas wycieczki tego ostatniego w r. 1872-im na szczyt Watzmann w Alpach, wywiesił na nim obecnie wielką czarną flagę, tablicę zaś pamiątkową, jaka po wycieczce księcia umieszczona została na górze, pyszny wieńcem z róż alpejskich ustroił.

× Domyślny. Jak się radca miewa?—Nietego, jestem niewyspany.—Aha! pewno dziś nie było seajl...

W dniu 27 czerwca w Berdyczowie został pogłosławiony związek małżeński pomiędzy panną Józefą Collet a p. Bolesławem Rylskim, inżynierem dr. żel. p. z. (2053)

Nekrologja.

45 p. Janinka **Kalinowska**, córka Józefa i Wiktorji z Cetnarskich, małżonków Kalinowskich, po krótkich cierpieniach powiększyła grono aniolków w d. 1-ym lipca 1888-go r. przeżywszy miesięcy 10. Pograżeni w głębokim smutku rodzice zapraszają krewnych i życzliwych na wyprowadzenie zwłok w d. 4-ym lipca, t. j. we środę, o godz. 6-iej po południu, z mieszkania domu nr. 44-ty przy ul. Żelaznej, na cmentarz powązkowski. —716—

W dniu 4-ym lipca r. b., to jest we środę, o godzinie 8-iej zrana, w kościele powązkowskim odprawiona zostanie msza święta za dusze ś. p. familji **Smatrzyńskich**, a to z legatu przez niegdy Józefa Smatrzyńskiego uczynionego, o czym rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —709—

W dniu 5-ym lipca r. b., to jest we czwartek, o godzinie 4-iej po południu, odbędzie się poświęcenie grobu ś. p. Amalii **Olshewskiej** na cmentarzu ewangelickim, na które to pozostały mąż zaprasza znajomych i przyjaciół. —2055—

Nadesłane.

Cygara prawdziwe **Hawańskie** różnych marek, w wielkim wyborze na różne ceny, oraz nową bardzo dobrą markę Cygar Amerykańskich, La Rosa de Golfo, w cenie rs. 9.50, 15, 20, 22 i 28 za 100 sztuk, w różnych opakowaniach, polecają Kalinowski i Przepiórkowski w Warsz., hotel Europejski.

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Grażdanin powiada, iż gdyby chodziło tylko o Rosję i Niemcy, to Europa mogłaby być spokojną o swoją przyszłość:

„Na nieszczęście jednak, na świecie istnieje jeszcze Austria, główne źródło wszelkich kłopotów europejskich i nieporozumień. Podtrzymanie i ocalenie tej monarchji drogą kosztowało niegdyś Rosję, obecnie zaś sama Austria zamąciła cały półwysep Bałkański, a swoją polityką wschodnią stworzyła taki stan rzeczy, który na serjo zagraża pokojowi europejskiemu.

Jeżeli Rosja całemi wiekami wojen i ofiar osiągnęła, że postawiła na nogi trzy narody na półwyspie Bałkańskim, to Austria teraz pociechutku niszczy te ruskie wytwory i szczególniejsz starszą się o to, aby owe trzy państwa prawosławne (Rumunję, Serbję i Bułgarję) przelaniać do przyjęcia katolicyzmu. W tej działalności Austrii, jak się zdaje, znajduje poparcie u Niemiec. Należy jednak zadać pytanie, czy dogodnem jest Niemcom popierać Austrię na tej drodze? Oczywiście, Niemcy mają wiele wojska i rozporządzają poważnymi siłami, lecz mimo to wojny nie pragną. A tymczasem Austria ciągnie je do wojny, wyobrażając sobie, że wojska niemieckie uturują jej łatwiej drogę do Konstantynopola.”

Dalej znów czytamy:

Gdyby w Berlinie pewnego pięknego poranku postanowili ukrócić zapalę Austrii i powstrzymać ją w granicach rozsądku, ks. Bismark tem samem osiągnąłby od razu dwa rezultaty: uspokoiłby opinię publiczną w Europie i zabezpieczyłby monarchję niemiecką od wszelkich na przyszłość nieprzewidywanych wypadków.

Powiedzą nam: a jakże z przymierzem? Lecz przytoczenie przedewszystkiem wyłącza wypadek, aby sprzyśnięcie działań na szkodę drugiego. Tymczasem Austria swoją wyzywającą polityką działa właśnie na szkodę Niemiec. Niemcy wprawdzie, na mocy przyrzeczenia, obowiązani są nieść pomoc Austrii, lecz wątpliwem jest, czy w Berlinie ze szczególnem zadowoleniem patrzą na to, jak Austria ze wszystkich sił pragnie zniszczyć przymierze. Chodź i ratuj mnie!”

Wreszcie dziennik kończy:

Niektóre dzienniki zagraniczne komunikują ciekawy fakt, dowodzący, że w Wiedniu zaczęli już na dobre ograniczać swe zapalę. Z powodu mianowicie podróży króla Rudolfa do Bośni, W. Porta zażądała od rządu wiedeńskiego wyjaśnień i otrzymała odpowiedź, że Austria nie myśli o przyłączeniu Bośni i Hercegowiny. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, to należałoby ją wytłumaczyć na korzyść naszego przymierza.

Korespondent warszawski *Now. wr.* w ostatnim swoim liście dotyka kwestji przeznaczenia t. zw. funduszu użyteczności publicznej w Królestwie Polskim. Zaznaczywszy, iż z funduszu tego pozostało obecnie, po przełaniu do kapitału banku włościańskiego 2-ch milionów rubli, jeszcze 552,634 rs. procentem od początku roku, korespondent powiada, iż rozmaite władze będą prawdopodobnie wykonały starania o uzyskanie większej lub mniej-

szej części tego kapitału na własne potrzeby. Tymczasem korespondent sądzi, iż kapitał winien być użyty jedynie na cele, mające związek z urządzeniem włościan w Królestwie Polskiem. Ze swej strony *Now. wr.* pisze, co następuje:

„Wypada przedewszystkiem wskazać na nader ważną dla miejscowych stosunków potrzebę usunięcia tak zw. szachownicy w polach włościańskich, czego nie udało się dotąd dokonać z powodu braku środków. Potrzeba ta tembardziej przypomina się tutaj, ponieważ rozgraniczenie działów włościańskich pozostaje w ścisłym związku z działalnością banku włościańskiego. Tak np. mamy wiadomości, że w gubernji radomskiej (mianowicie w północnej jej części), prawdopodobnie pod wpływem korzystnych dla włościan warunków, udało się usunąć szachownicę pół, a skutkiem tego było, iż włościanie sami zakupili sporo ziemi od właścicieli. Odpowiednio do tego w miejscowości owej pozostaje mniej roboty dla banku włościańskiego. W ten sposób usunięcie szachownicy, czyniąc włościan zamożniejszymi i mniej zależnymi, pokrywa koszt, wydane przez umniejszenie innych wydatków banku. Dodajmy jeszcze, iż rzeczzone rozgraniczenia ułatwiają sprawę układow o serwituuty. Dopomóż tedy do usunięcia szachownicy jest teraz najbardziej na czasie.”

TELEGRAMY KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Petersburg 3-go lipca. (Tel. Agencji półn.) — Według informacji *Petersb. Ztg.*, przyjazd cesarza Wilhelma II-go do Peterhofu mianowicie nie ulega żadnej wątpliwości.

Petersburg 3-go lipca. (Tel. Agencji półn.) — *Praw. wiest.* wykazuje, iż zakomunikowane przez *Petersb. wiedz.* wiadomości o kolei zakaspijskiej były błędne. Wartość kolei wynosi nie 60, lecz 40 milionów rs. Robotników do utrzymania kolei w porządku potrzeba nie 5, lecz nieco więcej niż jednego na wiorstę. Mostów drewnianych nie ma na całej drodze, lecz są tylko mostki do przepuszczania wody na kamiennych podmurowaniach. Wszystkie inne mosty zaprojektowane są z żelaza. Nareszcie wykazano, iż piaski nie przeszkadzają bynajmniej należytemu ruchowi pociągów.

Poznań 3-go lipca. (Tel. pryw. K. War.) — Komisja kolonizacyjna nabyła folwark Kruszyński.

Paryż 3-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Przepowiadają, że oportuniści, ośmieleni zwycięstwem przy wyborach do komisji budżetowej, rozpoczną niebawem kampanję przeciw gabinetowi (złożonemu, jak wiadomo, prawie wyłącznie z radykalistów; *przyp. red.*).

Berlin 3-go lipca. g. 2 m. 30. (T. p. K. W.) — Bilety banku rosyjskiego 193.30 (wczoraj 193.90). — Bilety banku rosyjskiego na dostawę 192.75 (wczoraj 193.50).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **Pani H. R. Z.**, stałej prenumeratorki. — Ichtyol dopiero w r. z. został wprowadzony do terapii, jako środek przeciwko niektórym chorobom skórny, gośćcowi (*rheumatismus*), podagrze, cukrzyce, nerwobólom, astmie, zapaleniu gruczołczem stawów i t. p. Do dermatologii (nauki o chorobach skóry) wprowadził go Unna, do chorób wewnętrznych prof. Nussbaum. Ichtyol otrzymuje się przy suchej dystalacji pewnego minerału, dobytą w Tyrolu. Mineral ten zawiera w sobie resztki ryb i zwierząt morskich, zjadł więc powstała nazwa ichtyol (po grecku *ichtis*—ryba). Pod działaniem kwasu siarczanego mineral ten tworzy kwas siarczany-ichtyolowy, który, poddany działaniu amoniaku, tworzy związek znany właśnie pod nazwą ichtyolu. Ten ostatni jest płynem syropowatym, nieprzyjemnego zapachu, barwy brunatnej, rozpuszcza się łatwo w wodzie, oraz mieszaninie eteru i spirytusu. Jako środek zewnętrzny przepisuje się w postaci maści, lub też w roztworach wodnych, do wewnątrz podaje się zwykle w pigułkach. O ile zachwalane właściwości tego środka okazały się prawdziwymi i odpowiedzą założeniu jego stronników, ocenić będzie można dopiero po licznych doświadczeniach w szpitalach i pracowniach, co właśnie dziś uskutecznia się na szeroką skalę. Mydło ichtyolowe, o które sz. pani również zapytuje, jest zwykłym mydłem, do którego dodają ichtyol; podobno ma posiadać właściwości antyseptyczne i w tym celu używanem bywa w chorobach skórnych.

— **Panu W. J.** — Adresów obrońców petersburskich nie znamy. Ks. Ursow.

— **Panu K. C.** w Skokach. — Ananke po grecku znaczy los, przeznaczenie, fatum.

— **Panu B. St.** — Na zapytanie, czy w Towarzystwie muzycznym przyjmują do nauki śpiewu i czy potrzeba mieć własny instrument, odpowiadamy twierdząco.

— **Panu D. H.** — Samowozkiem fabrykantem skrzypiec, o którym wzmiankowaliśmy, jest inżynier-technik, p. Tolimierzski, a nie Zarebski, jak to przez pomyłkę zamieszczono.

— **Panu L. Krass.** — Sprawę tę podniesiemy.

— **Sportsmanowi.** — Klacz gniada „Fine-Mouche”, po og. „Foscari”, z kl. „Tordequinte”, została przez właściciela przeznaczoną na matkę i od dwóch już lat jest w stadninie sernickiej.

— **Panu S. Him.** — Adresować należy wprost „do dyrekcji” bez używania specjalnych tytułów, pisać zapewne najwłaściwiej po francusku, skoro dyrekcja znajduje się w Paryżu.

— **Panu N. N.**, prowizorowi farmacji. — Przed odczytaniem artykułu nie możemy powiedzieć, czy go pomieścimy lub nie. Sprawa ważna i na czasie, chętnie więc ją podniesiemy. Na żądanie dyskrete zawsze zapewniamy.

— **Ludomilowi.** — Rękopis do zwrotu w biurze redakcji.

— **Prenumeratorowi grającemu w loteryę.** — № 18.631 w tabeli kolektorów z d. 26-go b. m. nie ma, natomiast jest № 18.601, który d. 27-go b. m. rano zamieściliśmy. Ani więc tabela kolektorów, ani nasza się nie pomyliła.

— **Panu Stanisławowi N. ze Wspólnej.** — A czemu „jaśnie”? Zwyczajnie.

— **Panu Czarn. we Włocławku.** — Najlepiej poinformuje sz. pana księgarnia, za której pośrednictwem zeszyty sz. pan sprowadził, od niej bowiem sprowadzenie brakujących zależy. Jeżeli są za pasowe, dostanie je sz. pan za osobną opłatą.

GIEŁDA.

Warszawa 3-go lipca

Giełda berlińska po zamknięciu urzędowych czynności w dniu wczorajszym obniżyła kurs rubli do 192.75, a nawet do 192.50, co bardzo mocno usposobiło giełdę naszą przy rozpoczęciu dzisiejszych czynności. Gdy jednak giełda berlińska, podtrzymana w ruchu zwykłym przez rynek petersburski, którego kursa równały się 196 markom za 100 rubli, nadesłała szacowanie 193.50, odpowiadające 51.67½ bez kosztów, z zaznaczeniem mocnej dążności targu, giełda nasza obniżyła silnie kurs krótkiego Berlina do 51.17½, równających się 195.40 bez kosztów, co wywołało skwapliwe poszukiwanie waluty. Skutkiem tego kurs Berlina poszedł w górę i wynosił przy zamknięciu obrad 51.40, wytwarzając różnicę 22½ kop. dziś na korzyść Berlina i 65 kop. na korzyść rubli przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego. Dostawy robiono dziś po 51.60 za trzymiesięczne, przy żądaniu 51.75 i chęci płacenia 51.60 za trzymiesięczne z odbiorem do woli kupującego, jednomiesięczne z odbiorem do woli kupującego po 51.50, a do woli sprzedającego po 51, 51.05 i 51.10.

W obcych walutach ruch średni. Za wpłatę w Berlinie żądano 51.50, osiągnęto 51.17½, 51.20, 51.25, 51.30, 51.35, 51.37½ i 51.40, przy poszukiwaniu po 51.30.

Inne niemieckie miasta bankowe z krótkim terminem oddawano po 51, 51.02½ i 51.05.

Londynem krótkim obracano po 10.36, 10.37, 10.38, 10.40, 10.41 i 10.42, przy zaoferowaniu po 10.44.

Paryż krótki nabywano po 41.20, 41.37½, 41.42½ i 41.45, przy chęci zbycia po 41.57½.

Wiedeń krótki ofiarowano po 83.85, brano po 83.40.

W papierach obrotu średnie, przy dążności słabej.

Za listy likwidacyjne żądano 90.30 i 90, względnie do wielkości odcinków; osiągnięto 89.92½ za kilka tysięcy pięciosetek.

Wschodnie pożyczki ofiarowano po 100 I em. i po 98.85 II i III em.; zapłacono 98.70 za kilkanaście tysięcy II em.

Zabrano kilka pożyczek premjowych I em. po 275 i 275½.

Sprzedano kilka tysięcy nowej pożyczki 4% po 82.75, 82.65 i 82.60, przy chęci otrzymania 82.80.

Listy zastawne ziemskie chciano zbyć po 100.80 I ser., 99.75 trzy następne serie i 99.70 V ser.; branoby po 100.45, 99.30 i 99.25 w tym samym porządku. Wzięto kilkadziesiąt tysięcy I ser. po 100.50, 100.55 i 100.60 i kilkanaście tysięcy V ser. po 99.50.

Listy zastawne m. Warszawy w zaoferowaniu po 100 za I ser., 98.30 za II, 97.70 za III i 97.50 za IV i V ser. Poszukiwano II ser. po 97.90, znaleziono zaś kilka tysięcy II ser. po 98, kilka tysięcy III po 97.10 i kilka IV po 97.20.

Umieszczono parę tysięcy listów zastawnych m. Lublina po 100.50 i 100.60.

Notowano akcje banku handlowego w Warszawie po 325, a warsz. banku dyskontowego po 290 w żądaniu; akcyj ubezpieczeniowych szukano po 205.

Kupiono kilkanaście sztuk akcyj Tow. przedz. w Zawierciu po 276 i 270, przy chęci otrzymania 285.

Godzina 12. Usposobienie mocniejsze; płać za krótki Berlin po 51.40. **W. O.**

Targ Witkowskiego.

Dowozy ziarna na targ dzisiejszy znowu się zmniejszyły, pomimo to ożywienie na targu było bardzo małe. Usposobienie dla pszenicy bardzo słabe, ruch prawie żaden. Wystawiono na sprzedaż około 500 korey. Przy trudnym zbyciu, za wyborowe ziarno płacono 6.50, za białą 6.35. Dowozy żyta wynosiły 300 korey, przeważnie w wyborowym gatunku, za które płacono 3.75—3.85, przy usposobieniu stałym. Tendencja dla owsa mocna, dowieziono zaledwie 250 korey, a średnie gatunki płacono 2.20, 2.25 do 2.30, za lepsze 2.40 i 2.50. Siano w niewielkich ilościach sprzedawano po 40 i 45 kop., słomę po 25 kop.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże i produkty. Gdańsk, 28-go czerwca. — Pszenica krajowa bez obrotów, ponieważ odbiorcy chcieli tylko po tańszych cenach kupować. Towarem tranzytowym obracano dosyć spokojnie, przy niezmiennych cenach. Płacono za polską transito porośniętą 121 f. 86 m., psrą wadliwą 123 f. 102 marki, psrą 124 f. 116 m., jasno-psrą 131 f. 125 mar. bardzo psrą 130 f. 125 m. Za ruską transito jasno-psrą wadliwą 123—4 f. 100 m., psrą 127—8 f. do 130—1 f. 122 m., łagodnie czerwona nieco obciążoną 132—3 f. 108 m., czerwoną obsadzoną 129—30 f. 110 m., 130 f. 113 m., czerwoną 127—8 f. 111 mar. za tonnę. Na lipiec-sierpień krajowa 154 m. w poszukiwaniu, transito 123 1/4 m. w żądaniu, 123 m. w poszukiwaniu. Na wrzesień-październik za krajową 157 i 156 1/2 m. w placeniu, transito 127 marek. Na październik-listopad krajowa 157, 156 i pół m. w placeniu, transito 128 m. płacono. Na kwiecień-maj transito 132 i pół m. w żądaniu, 132 marki w placeniu. Cena regulacyjna za krajową 154 m., transito 121 m. Żyta krajowego sprzedano tylko jedną partję po niewiadomej cenie. Tranzytowy towar prawie bez zmiany. Płacono za polskie transito obsadzone 122 funt. 65 m., za ruskie transito 124—5 f. 69 mar., 120 f. 66 m., 121—2 f. 65 m. Wszystkie ceny za 120 f. i tonnę. Na lipiec-sierpień krajowe 110 i pół w żądaniu, 110 mar. w poszukiwaniu, transito 73 m. płacono. Na wrzesień-październik krajowe 114 m. 113 i pół m. w poszukiwaniu, transito 76 i pół m. płacono. Na październik-listopad transito 77 i pół m. w żądaniu, 77 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna za krajowe 107 m., dolno-polskie 70 m.,

transitowe 68 m. Wypowiedziano 150 tonn. Jęczmień kupowano ruskimi transito 103—4 f. i 104—5 f. po 61 m., 105 f. 62 m., 106 i 112 f. 64 m., 112 f. 65 m. 111—12 i 117 funt 66 m., na paszę 59 do 60 m. za tonnę. Owies krajowy nabywano po 105 m. za tonnę. Groch polski transito średni 93 m. na paszę 80 do 90 m. za tonnę płacono. Fasola świątka galicyjska transito 93 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne grube 3.17 i pół m., miakie 2.82 i pół m. za 50 kilogramów płacono. Spirytus loco nie podlegający cłu 50 i pół marki w żądaniu, podlegający cłu 30 i pół m. w placeniu. Cukier przy mocnej tendencji, 22.30 m. w żądaniu, przy zasadzie 88% rendement włącznie z workiem za 50 kilogr. franco Nowy Port. Kupiono 1000 cent. drugiego produktu po 18.75 mar. i 1800 cent. po 18.80 m. przy zasadzie 75% rendement. Magdeburg telegrafował: „Dążność mocna, najwyższe notowanie przy zasadzie 88% 22.35 m., na czerwiec 13.95 m., na lipiec 13.95 m., na sierpień 14.05 m., na wrzesień 13.70 m. Nowa kampanja 12.70 marek, kupujący”.

Wełn. Londyn dnia 30-go czerwca. — W Bradfordzie targ był w ostatnich dniach więcej ożywiony. Najwięcej popytu było na wełnę „Crossbreds” i Merino. — Roubaisz dnia 30-go czerwca. Wełna z Buenos-Ayres (Zefir) najwięcej poszukiwana. Uspokojenie ogólne jest dotychczas stałe. Czesanka dobrze się sprzedaje.

Chmiel. Nowy Tomysł dnia 1-go lipca. W ostatnich dniach sprzedano kilka partję chmielu do sąsiednich prowincji i Bawarii. Płacono za najlepszy gatunek 65 do 60 marek, średni 35 do 30, najlichszy 15 do 12 marek. Chmiel na plantacjach przedstawia się zadawalniająco.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 3-go lipca 1888 r.

W e k s l e:	qd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	51.50	51.30
Londyn 1 funt ster.	10.44	—
Paryż 100 franków	41.57 1/2	—
Wiedeń 100 guld.	83.85	—
Papier y publiczne:		
5% Lisy zast. z r. 1869 d.	100.80	100.45
Lisy zast. m. Warsz. ser. I	100.—	—
„ „ „ II	98.30	97.90
„ „ „ III	97.70	—
„ „ „ IV	97.50	—
„ „ „ V	97.50	—
Lisy zast. m. Łodzi serji I	—	—
4% Lisy likwidacyjne duże	90.30	—
małe	90.—	—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—	—
Roa. Poż. Premjowa z r. 1864	—	—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	100.—	—
II „ „ rs. 100	98.85	—
III „ „ rs. 100	98.85	—
4% nowa pożyczka	82.80	—
Lisy wileńskie długoter.	—	—
Akcie i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—	—
Akcie dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—	—
Akcie dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—	—
Akcie dr. ż. warsz.-terespol.	—	—
Akcie dr. żel. fabr.-łódzkiej	—	—
Akcie Banku handl. warsz.	325.—	—
Akcie Banku dyskont. warsz.	290.—	—
Akcie warsz. Tow. ub. od ogn.	—	205.—
Akcie warsz. Tow. fab. cukru	—	—
Akcie Tow. f. cukru Józefów	—	—
Akcie Dobrzel. Tow. f. cukru	—	—
Akcie Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—	—
Akcie Tow. przędz. Zawiercie	285.—	—

Wartość kuponu:

(po potrąceniu podatku skarbowego).

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 14⁵
 Od Listów zast. m. Warszawy kop. 121⁴
 Od Listów zast. m. Łodzi kop. 81⁸
 Od Listów likwidacyjnych kop. 33⁸
 Od Obligów m. Warszawy 105⁵

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 3-go lipca 1888 r.

	Pud	Korzec
	od do	od do
	K o p i e j e k	
Pszenica 242 sm. i ord.	—	—
„ „ psrą i dobra	—	—
„ „ biała	—	635
„ „ wyborowa	—	650
Żyto wyborowe 232 funt.	—	375 385
„ „ średnie	—	—
„ „ wadliwe	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—
Owies	—	142 f.
Gryka	—	202 f.
Rzepak letni	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—
Groch polny 262 funt.	—	—
Ziemniaki	—	—
Masło świeże funt	—	—
„ „ solone pud	—	—
Siana pud	40	45
Słomy pud	25	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—
„ „ miękkie	—	—

CENA OKOWITY

z dnia 21-go czerwca 1888 r.

Hurt. skład, wiadro 816—820

Pojed. szynk.

z dodatkiem 2%

78% z akcyzą po 9 1/4 kop. od %

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 13 (25) Lipca r. b., o godzinie 12-iej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na budowę szopy w szlachtuzie na Rybakach

od summy anszlagowej 485 rs. 58 kop.

Warunki licytacyjne i anszlag, mogą być przejrane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1130

WYSZŁA Z DRUKU

Powieść Podolska p. t.

„HANKA”,

przez

J. S. Wierzbickiego.

Cena Rs. 1, z przesyłką Rs. 1 kop. 20.

Skład główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa. 1123r

Kancelaria Szkoły Realnej

p. S. Dicksteina

(Śliska 28), otwarta dla interesantów codziennie oprócz świąt, od godziny 10-iej do 12-iej przed południem. 948

HOTEL KUDIELKA

w Chabówce,

Stac. Galicyj. Dr. Żel. Transwersalnej, świeżo pobudowany, poleca dla wygody J. W.W. Państwa, pokoje z wygodą urządzone, po cenach przystępnych.

Restauracja na miejscu.

Uwaga. Osoby udające się do Zakopanego, wyjeżdżając z Warszawy o godzinie 6 rano, stają w Chabówce, jadąc na Kraków, tegoż dnia o godzinie 11 1/4, w nocy; furmanki na miejscu. — Polecając swe usługi J. W.W. Państwu, pozostaje z wysokim szacunkiem Teodor Kudielka. 947

Kapitał rs. 5,000,

potrzebnym jest zaraz na spłatę summy na hypotekę domu murowanego w Warszawie. — Oferty proszę złożyć w składzie zegarków, Krakowskie-Przedmieście № 7. 1144r

Opomy

nieprzemiatne oraz 606R

PASY do maszyn

z najprzedniejszego żaglowego płótna wyrabia i poleca

F. BIERNATH,

Senatorska 32,

gdzie skład Płócien Finlandzkich.

Administracja sprzedaży Piwa Radzikowskiego

poleca wyborowe i znane ze swej dobroci piwa Lagrowe, Monopole oraz Bock-bier; zawiadamiając Sz. PP. Konsumentów, że filja sprzedaży piwa mieszcząca się przy ulicy Marszałkowskiej № 148, przeniesiona została z dniem 3-im lipca r. b., pod № 117, na tę samą ulicę, to jest Marszałkowską (gdzie cukiernia Pagowskiego). Przytem administracja nadmienią, że druga filja sprzedaży piwa mieści się przy ulicy Senatorskiej № 10. 946

OD LECZNICY

na rogu **Marszałkowskiej i Chmielnej**
 Dr **Groer** po powrocie z zagranicy przyjmować zaczął z chorobami kobiet codziennie, od 3—4 po południu z wyjątkiem świąt, od dnia 20 b. m. (67)

2051 Dr **M. Lebensbaum** przyjmuje z chorobami wewnętrznymi codziennie między 8—9 rano 4—6 po poł. we własnym domu przy ul. Pańskiej (2040)

— Dr **M. Miler** przyjechał na dni kilka. Etykieta 16. (2040)

— Zakład pogrzebowy **Pelczyńskiego**, Nowy Świat 50, załatwia pogrzeby, ekshumacje, sprowadza trumny, żałoby kompletne najtaniej. (1926)

5% Pożyczka Premjowa z 1864 r.
Assekurację od amortyzacji przyjmuje **po kop. 90.**

KANTOR WEKSLU

KAROLA GEBICKIEGO

Krakowskie-Przedmieście nr. 37, obok hotelu Polskiego. Ciągnięcie 1 (13) lipca 1888 r.

Dom przy ulicy Próżnej
W WARSZAWIE

(w pobliżu Marszałkowskiej) Nr 1081B, polic. Nr 10, w którym mieści się **Zarząd Telefonów**, sprzedany zostanie przez licytację w Kancelarii Notariusza Dziwulskiego, Miodowa Nr 11, dnia 23 Czerwca (5 Lipca) r. b., o godzinie 11-iej rano, poczynając od 37,500 rs. — Wadium wymagane 5,000 rs. — Dochód brutto około 7,500 rs. — Pożyczka Tow. Kredytow. Miejskiego 25,000 rs. — Wiadomość u **Adwokata przysięgłego Szymona Rodzyna**, Królewska Nr 16. 949

Magistrat miasta Warszawy.

Zawiadamiając pp. Właścicieli, Administratorów i Dzierżawców posesyji w m. Warszawie i na przedmieściu Pradze położonych, iż z dniem 2 (14) Lipca r. b., w Kasie m. Warszawy, rozpocznie się pobór drugiej raty podatku Szacunkowego i Kwaterunkowego, oraz procentów i rat amortyzacyjnych od pożyczek budowlanych, Magistrat prosi uprzejmie pp. Kontrybuentów, aby wymienione opłaty w Kasie miejskiej do dnia 1 (13) Sierpnia r. b. zaspokoił.

Po upływie tego terminu regulowaną będzie do zalegających w opłacie podatków egzekucja administracyjna za pomocą karnych egzekucyjnych biletów, wysyłanych po trzykroć w 7-mio-dniowych odstępach czasu, a w razie bezskuteczności tego środka, zarządzana będzie bez dalszej zwłoki sekwestracja dochodów z nieruchomości.

Przytem, Magistrat ma zaszczyt zwrócić uwagę pp. Kontrybuentów, na niezbędną potrzebę zachowania ostrożności co do uiszczania podatków tylko w lokalu Kasy miejskiej i koniecznie do rąk właścicieli Kasjerów, dla uniknięcia odpowiedzialności zapłaćenia ich powtórnie, gdyby pieniądze na podatki przeznaczone nie wpłynęły do Kasy. 1140r

MIESZKANIA

zaraz do wynajęcia, złożone z trzech, pięciu i sześciu pokoiów, o 1/4 część niżej od ceny dotąd praktykowanej. Nowogrodzka 21. 950

Import i Komissa

A. FREUND,

Wrocław, Gastenstr. 3. 1146R

Z powodu zwinienia interesu,
Zupełna Wyprzedaż

LAMP

BŁYSKAWICZNYCH

i palników najnowszych wynalazków, oraz

Lamp ogrodowych,

Szkła, Porcelany, Fajansu itd.

Nowy-Świat Nr 64

Redakcja Pierwszego Kalendarza Żydowskiego

(INFORMACYJNO-LITERACKO-ILLUSTROWANEGO),

ma zaszczyt zawiadomić, iż

umieszczenie adresu i określenia przyjmuje się po kop. 55.

Kalendarz ten pierwszy i jedyny na całej kuli ziemskiej, (form. większego niż Ungra), składający się z działów, jako to: zyciorysy najdostojniejszych żydów z portretami, przepisy wszelkich władz, artykuły naukowe, sprawozdania, literatura: powieści, nowele, szkice, poezje, informacje, ilustracje i t. p., oraz specjalny dział humorystyczny, będzie zarazem pierwszym i jedynym w tym rodzaju, gdyż oprócz kieszonkowych (kopiejkowych), żaden jeszcze kalendarz dotąd nie wychodził.

NAKLAD 25,000 EGZEMPLARZY.

Redaktor i Wydawca **Jakób Jedwabnik**,

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA Nr 116.

1139r

Nauka i wychowanie.

Adres biura nauczycielskiego Żałęskiej, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 591

Puchalterji wyczuwa gruntośnie, z upoważnienia władzy naukowej, Dawson. Współ- 12296

Do poprawek powakacyjnych (peregrinacji), przyspasabia student uniwersytetu, specjalnie posiadający ruski i starożytny języki. Może także udzielać lekcji. Proszę składać na ulicy Leszno № 15 1496

Francuzkiego udziela teoretycznie i praktycznie, doświadczona nauczycielka, z państwem wyższym, pozwoleniem władzy miejscowej i rekomendacjami. Chmielna 36. Małkowska. 1460

Matematyk przyspasabia uczniom do szkoły Górskiego. Wiadomość listownie, Ogrodowa 5, m. 20. 13142

Nauczycielka z wyższym patentem udziela lekcji, przyspasabia dzieci do gimnazjum; może wyjechać na wieś. Rozbrat, róg Mazowieckiej 9, miesz. 5. 12959

Nauczyciel wykwalifikowany, udziela lekcji przedmiotów szkolnych. Chmielna 29, 4.—Kaczorowski. 8658

Nauczyciel z językiem wykładowym niemieckim, znający dobrze matematykę, potrzebny zaraz na wyjazd na cały rok do dwóch młodzieńców. Wiadomość Świętojerska 13. Eger. 13037

Oficer H. Kunicki przygotowuje do szkół junkierskich, do egzaminu na wolnowojskowych i do korpusu kadetów. Piękna 32 13032

Potrzebny zaraz korepetytor do dwóch chłopców, którzy zdawać będą do 1-ej klasy Realnej, Koszykowa № 23, w piątek. 13032

Potrzeba towarzyszek do nauki dla pań, z początkami francuskiego, niemieckiego, oraz innych przedmiotów w polskim języku. Godzina 15 kop. Wiadomość: Kosz. Krucza. 1499

Potrzebny zaraz korepetytor ruski na wyjazd, do dwóch uczniów 4-ej klasy. Leodajna 33—3. 13209

Potrzebny uczeń wyższych klas gimnazjalnych, dla udzielania korepetycji trzem chłopcom klasy 1-ej. Nalewki 26, Hoppen- 1495

Student uniwersytetu ruski, poszukuje lekcji lub korepetycji. Ulica Nowogrodzka 1. 13064

Zwajcarki, bony młode żądają umieszczenia. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro nauczycielskie. Dąbrowska. 13121

Student gruntośnie posiadający języki i matematykę, udziela lekcji przez wakacje w Warszawie. Ulica Złota № 46, stróż 1497

Student uniwersytetu, poszukuje lekcji lub korepetycji w Warszawie. Marszałkowska № 135. Oferty uprasza składać u Kurjera pod lit. R. H. 13147

Uczeń VI-ej klasy gimnazjum filologicznego, poszukuje korepetycji na wieś, może udzielać muzyki na fortepianie. Biuro Łukaszewskiego 59, Krak.-Przedmieście. 1501

Chcienica b. Inst. Aleks. życzy sobie udzielać lekcji nauk klasycznych i muzyki, w mieście. Żelazna № 69, mieszka- 12852

Posady i prace.

Administrator agronom w sile wieku, żonaty, bezdzietny, z najpoważniejszymi rekomendacjami, potrzebuje zajęcia. Bliższe szczegóły objaśni W-ny Hieronim Jarochoński. Nowosienatorska № 4. 13197

Bona francuzka do umieszczenia zaraz, także potrzebna bona niemka z krawiecczyną. Biuro nauczycielskie 59, Krakowskie-Przedmieście. 1500

Chłopiec potrzebny do litografii i drukarni „Liberty”. Leszno 13. 13220

Człowiek energiczny, pilny, obeznany z groźbami pieczywa, mający wyrobione gospody, lub z temiż dobre stosunki, mogący przedstawić rękojmię w gotowości lub poręczeniu osoby odpowiedzialnej, może dostać bezwzględnie zajęcie. Wiadomość w kiosku Praga. 13133

Dwóch mechaników znajdzie zaraz robotę w zakładzie optyczno-mechanicznym Juliana Weissblum, ulica Nowosienatorska № 477a. 13200

Do magazynu T. Weigt (Krakowskie-Przedmieście) potrzebną jest zaraz osoba młoda, obeznana gruntośnie z modami. Reflektantki zechcą się zgłaszać, ulica Chłodna № 55. 13174

Dziewica lat 16, prawosławna, życzę przyjąć miejsce do dzieci na wyjazd do Rosji. Wiadomość Nowogrodzka № 19, m. 14. 13029

Inteligentny kupiec ze średnim kapitałem, mający zarazem rozgałęzione stosunki handlowe, pragnie przyjąć udział materialny i osobisty w interesie fabrycznym lub handlowym. Reflektanci zechcą nadesłać adresy wraz z opisem rodzaju interesu do Kurjera Warsz. pod lit. M. B. 50. 13167

Kompletne uzdolniona w kroju Worta ży- 13215
Kęzy wyjechać na wieś bezpłatnie. Chmielna 44, m. 7. 13215

Kucharz kawaler potrzebny zaraz lub od 1 października na wieś, Pensja 100 rs. i utrzymanie. Świadczenia wymagane. Zgłaszać się Nowy-Swiat 41, m. 5, między 12—1. 13019

Młody człowiek z prowincji z trzyklasowym wykształceniem, życzę sobie dostać miejsce praktykanta do dystryktu, lub do składu wódek. Łaskawe oferty składać w kantorze tegoż pisma pod lit. J. D. 12931

Młody człowiek z wykształceniem realnem, znający języki nowożytny, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Nowolipie 22, mieszkania 8. 13193

Potrzebna sklepowa na filiją do sprzedaży pieczywa. Kaucja rs. 50. Wiadomość w kiosku róg Alei i Marszałkowskiej. 1498

Panna do krawiecczyn potrzebna jest zaraz, oraz dziewczynki do nauki. Nowy-Swiat 54, m. 9. 13164

Potrzebne są panny kompletne uzdolnione do staniów. Ulica Grzybowska № 18, pierwsze piętro, front. 13155

Potrzebny jest zaraz ekonom, znający się na gospodarstwie rolnem. Oferty składać Nowogrodzka № 17, m. 3, od godziny 4 do 6 po południu. 13146

Potrzebna krawcowa. Złota № domu 23, mieszkania 11. 13207

Potrzebna jest bona do dwójga dzieci, znająca krawiecczynę. Ulica Widok № 19, mieszkania 6. 13224

Potrzebna panna do kroju i upinania sukien z dobrą praktyką, oraz panny do staniów. Ulica Bagno № 4, m. 5. 13139

Pończoszarka zdolna maszynistka potrzebna. Mylna № 7. 13151

Potrzebne panny do staniów i spódnicy. — Zielna 27, pracownia Józefiny. 13168

Potrzebne są zaraz do pracowni sukien dziewczynki do nauki. Zielna 42, mieszkania 20. 13156

Potrzebny czeladnik blacharski. Miedziana № 16. 13136

Potrzebny jest uczeń cukierniczy, obeznany, do piekarni. — Ulica Marszałkowska № 129. 13204

Panny zupełnie zdadne do staniów potrzebne. Widok 12, m. 1. 13186

Potrzebny jest zaraz uczeń do handlu spożywczo-kolonjalnego. Marszałkowska № 112. 13192

Potrzebne staniczarki zdolne. Mokotowska 55, mieszkania 1. tuż przy placu św. Aleksandra. 12981

Potrzebne uzdolnione panny do krawców. Twarda 38, m. 7. 13033

Panna uzdolniona w szyciu sukien pragnie wyjechać na wieś. Wronia № 67. Rasińska. 13070

Potrzebny zarządzający z kaucją rs. 1,000 do trzech młynów w Cesarstwie, obeznany z kupnem i sprzedażą zboża. Oferty składać proszę w kantorze Kurjera pod słowem „zarządzający”. 13046

Poszukuje się zdolnego ekspedienta z kaucją rs. 1,000 i językami francuskim i niemieckim zaraz. Wiadomość Zielna № 9, mieszkania 2. 13041

Potrzebna panna służąca francuzka lub polka z dobrymi świadectwami. Hotel Saski № 1, od 10—11 zrana. 13038

Panny podręczne do bielizny i do maszyn potrzebne są zaraz do magazynu bielizny E. Rogozłuskiej. Elektoralna 45. 12880

Panna uzdolniona w handlu, a znająca się na krawiecczynie, z dobrą figurą, może znaleźć pomieszczenie w pierwszorzędnym magazynie futer. Senatorska № 10. 1471

Panny potrzebne do pracowni do staniów i upinania zaraz. Nowy-Swiat 44, mieszkania 11. 12766

Staniczarki zdolnych potrzeba zaraz. — Marjańska № 3, m. № 1. 1494

Uczeń przychodni potrzebny do zakładu lekarsko-reperacyjnego. — Nowosienatorska 6. 12943

Uczeń z świadectwem szkolnem może znaleźć miejsce w składzie materiałów piśmiennych. Oferty pod lit. M. P. do biura ogłoszeń Senatorska 26. 1475

Uczeń uczciwy, z dobrą rekomendacją i obeznany ze sprzedażą wódek, znajdzie zaraz pomieszczenie. J. Fuchs. Nowy-Swiat № 64. 13138

Kupno i sprzedaż.

Adres fabrycznego składu dywanów, serwet i chłodzińskich kiltadow wywaz. Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej. Ceny najniższe. 1115

Bryczka zupełnie nowa na resorach parobkowych, jest do sprzedania bardzo tanio. — Wiadomość Wileza № 57, m. 1. 13022

Buldogi szczenięta, czystej rasy angielskiej do sprzedania. Nowogrodzka № 29, mieszkania 21. 13205

Bryczka mała do sprzedania, w rodzaju wolantu, za przystępną cenę. Ulica Nizka № 62, wprost Smoczej. 13165

Cytra koncertowa tanio do odstąpienia. — Piękna № 4, m. 3 bis, od 4—6. 13003

Do sprzedania 300 łokci wapna starolaskowego sposobem gospodarczym, razem lub częściowo, także trzcina i cement. Ulica Twarda № 17. 12478

Do sprzedania wózek paryzki dla dziecka chorego. Miedziana № 16. 13135a

Do sprzedania całkowite urządzenie sklepowe z opłaconymi 2 patentami na dystrybucję i sklep wiktualów. Nowogrodzka № 9, w sklepiku. 13187

Do sprzedania garnitur mebli wyszlefionych, składający się z kanapy, stołu, dwóch foteli sześciu krzeseł. Wiadomość ulica Złota № 58, m. 7. 13141

Do sprzedania powóz faeton z fordekiem w dobrym stanie. Wiadomość ulica Elektoralna № 51, u rządcy domu. 13140

Do sprzedania dwa łóżka dziecięce, jedno drewniane a drugie żelazne, roboty Minera. Plac św. Aleksandra № 14, mieszkania 6. 13217

Do sprzedania szefy rozbierane dębowe orzechowe i umywalnie do marmuru, ustolarza. Ulica Waliców № 13. 13175

Dwa garnitury mebli tanio do sprzedania. Nowogrodzka 50, m. 6, od 9—12. 13184

Fortepian Hofera do sprzedania. Długa № 25, lombard. 13214

Fortepiany i pianina mało używane do sprzedania z poręczeniem. Krakowskie-Przedmieście 34. Tarnowski. 13218

Fortepian wiedeński F. Prombergera, dobry, do sprzedania, Aleksandra № 8, mieszkania 13. 12945

Fortepian o 7 oktavach do sprzedania za rs. 210. Wiadomość Leszno № 17, w lewej oficynie, 1-e piętro. 13046

Garnitur mebli, łóżka, szafy, tualeta, umywalnia, kredens, stół, krzesła, otomana. — Świętokrzyska 39, m. 2. 13212

Gospodyn, znająca doskonale gospodarstwo domowe i wiejskie, krój, szycie, sznoka miejsca. Świadczeń czteroletnie. Oferty przyjmuje Kurjer dla M. W. 12993

Garnitur mebli orzechowy, szafy, łóżka, otomana, szeslong, kredens, stół. Szpitalna № 5. 13206

Importowane siodło angielskie z całym rzędem za 65, kasa ogniotrwała za 100, do sprzedania. Nowy-Swiat 36, m. 13. 13035

Kórbay z pań chciała sprzedać korzystnie maszynę pończosniczą używaną № 13-ty, wąską (ale tylko ze składu Schmidta, ulica Marszałkowska) raczy swój adres złożyć w kantorze Kurjera pod napisem: „Pani Dołińskiej”. 13087

Kasy ogniotrwałe o 25 procent taniej od innych cenników. Marszałkowska № 125, u Sikorskiego. 12820

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Swiat 34. 425

Lodowia do sprzedania duża. Daniłowiczowska № 16, u stolarza. 1474

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi franki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 12603

Meble za bezcen z powodu zmiany mieszkania z ośmiu pokoi, całe urządzenie lub częściowo do sprzedania, tylko do kwartału. Marszałkowska № 111, brama, pierwsze piętro, mieszkania 10. 12834a

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, otomana, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, na dole, w drugiej bramie, m. 15. 13011

Mikroskop i narzędzia chirurgiczne lekarskie ktoby miał takowe do zbycia, zechce zostawić swój adres przy ulicy Elektoralnej № 6, w składzie mydła. Tamże do sprzedania szczenięta, buldog. 13143

Meble nowe rozmaite, trwałe roboty, tanio sprzedaje Makow. Solna 18. 13122

Mebel po zwinieciu magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Róg Nowego-Swiatu dom Schlagera, wejście z Wareckiej № 1, stróż wskaże. 13218

Mebel, garnitury, otomany, szeslongi, szafy, biurka, kredensy, tualety i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 4, wprost kościoła św. Krzyża. 13208

Mebli garnitur orzechowy, kozeta i dwa krzesła, otomanka, tano sprzedam. Świętokrzyska 17. 13119

Ogier rasowy z atestatem, chodzący w zaprzęgu, do sprzedania. Wiadomość w Łazienkach u weterynarza pułkownika. Dobra. 13068

Od rs. 21 eleganckie kapelusze w magazynie Izabeli. Nowy-Swiat 66. 13141

Pianino zagraniczne zaraz do sprzedania. Wspólna 25, m. 1. 13196

Pianino czarne do sprzedania za cenę rs. 180. Wiadomość Żelazna № 67, u właściciela domu. 13135

Pies dog czystej rasy, lustró, konsola, lampy, słupy, figury, kwiaty. Twarda 5, mieszkania 20, drugie podwórce. 12961

Pianino czarne prawie nowe, tano do sprzedania. Świętokrzyska 8, m. 3. 12935

Różne meble sprzedaje się bardzo tano w fabryce J. Drzymalskiego. Grzybowska № 41, aby kupujący nie byli wprowadzeni w błąd, proszę dobrze zwracać uwagę na № 41. 12939

Szczeniaki! Pontery rzadkiej pigmności po bardzo dobrych psach, są do sprzedania po rs. 10. Róg Ogrodowej i Wroniej u stolarza Karpowicza. 13163

Tanio do sprzedania: kanapa, stół, dwa fotele machoniowe, szufy, samowar, sukna jedwabna brązowa. Wielka 54, m. 13. 13152

Tanio do sprzedania z powodu wyjazdu: otomana rs. 16, stół antyk rs. 25, lustró rs. 8, szafa rs. 5 i kuchenne rzeczy. Sienna 33, mieszkania 9. 13201

Walach czteroletni do sprzedania przy ulicy Miodowej № 17. Wiadomość u rzadcy domu. 13162

Ważne ogłoszenie dla budujących! Niniejszem ogłaszam, że w składzie przy ulicy Miłej pod № 49, są do nabycia różne materiały do budowy jako to: belki starodrzew, krokwy, bale, deski, drzwi, okna, kafele i dachówki, po cenach b. przystępnych. 12631

Wóz platforma na resorach, z bokami, na jednego lub parę koni, do sprzedania. — Ulica Leszczyńska № 9, u gospodarza. 12930

Wyprzedaje karety, powozy, faetony nowe i mało użyte 8, osiem par uprząży nowych angielskich z białymi bronzami. Nowy-Swiat 59. 12813

Z powodu wyjazdu do sprzedania zaraz kwiaty (w nich palmy), przybory i meble kuchenne, stoiki. Nowy-Swiat № 21, mieszkania 17. 13159

Interesa handl. i majątk.

Bardzo korzystny handel łatwy do prowadzenia, w najruchliwszym punkcie sprzedaje zaraz za bardzo przystępną cenę. Wiadomość, owocarnia Senatorska 2. 13048

Dom w zupełnie dobrym stanie, drewniany, z placem i frontem do budowy, dochodu przeszło 1.400 rs., do sprzedania lub wdzierżawienia. Wiadomość codziennie do 10 rano. Stare Miasto № 1, u właściciela domu. 12937

Dom do sprzedania w bliskości dworca drogi żelaznej wiedeńskiej, przynoszący rocznie dochodu rs. 3.030. Wiadomość Nowogrodzka № 28, m. 2, do 10 rano. 13137

Do sprzedania dwa magle wiedeńskie zaraz z powodu wyjazdu za bardzo przystępną cenę. Wiadomość ulica Piwna № 13, w maglach. 13132

Dom do sprzedania przy placu św. Aleksandra. Wiadomość Nowy-Swiat № 53, sklep niciarski. 13153

Dom z ogrodem wprost Promenady, do sprzedania lub zamiany. Nowy-Swiat 12, drugie piętro, front, m. 5. 13178

Do sprzedania magle angielskie. Twarda № 36, w każdym czasie. 13188

Do sprzedania plac łokci □ od 7.000 do 8.000 na ulicy Kaliksta (3 posesja od Marszałkowskiej). Wiadomość ulica Nowowiejska № 28, u gospodarza. 12791

Fabryka wód mineralnych i napoi gazowych, egzystująca od lat 40, dobrze prosperująca, do sprzedania w każdym czasie z powodu rodzinnych interesów. Reflektanci zechcą składać oferty w biurze ogłoszeń pp. Rachmana i Frendlera, Senatorska 26, pod A. M. 1483

Kawiarnia od 15 lat egzystująca zaraz do sprzedania. Długa № 32. 13185

Kąpiele ciepłe III klasy, nowy oddział sezonowy, półgodzinne, od 8 rano do 6 wieczór, po kop. 15. Łazienki Kurtza ulica Mariensztadt. 13025

Kawiarnia do sprzedania. Tamże maszyna nożna Wellera. Wiadomość w kiosku Podwale. 12660

Ładny mająteczek 6-włokowy, z małym długim do sprzedania z powodu Ukazu o cudzoziemcach, bez pośrednictwa. Mariensztadt № 19, m. 5. 13150

Nieruchomość № 402/10 do sukcesorów Michała Lewandowskiego należąca, położona przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście, wprost kościoła św. Krzyża, w dniu 10 lipca n. s. r. b. sprzedana będzie w drodze działów w wydziale IV sądu okręgowego w Warszawie. Licytacja rozpocznie się od sumy rubli 31.396 kop. 64. Bliższą wiadomość powziąć można w kancelarii Józefa Kokelego, adwokata przysięgłego przy ulicy Marszałkowskiej № 151. 13223

Potrzbna jest zaraz suma rs. 3.000 po Towarzystwie, bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość przy ulicy Wolności № 4, u gospodarza. 13148

Rubli 4.000 potrzebne na spłatę długu hipotecznego na plac 13.000 łokci mający, przy ulicy Hożej. Oferty w kantorze Kurjera pod lit. A. W. 13170

Rubli 1.800 na 1-ym n-rze hipoteki majątku do odstąpienia. Wiadomość w kancelarii reagenta Paklarskiego. 1484

Rubli 7.000. Potrzebny kapitał na pierwszy numer hipoteki po Towarzystwie w Warszawie, bez pośrednictwa osób trzecich. Porozumieć się można z właścicielem domu przy ulicy Chmielnej № 76, do godziny 10-ej rano i od 4 do 6 po południu. 1487

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania, Ulica Freta № 45. 13066

Sklep spożywczo-dystrybucyjny, egzystujący od 30 lat, do sprzedania, targ dzienny od 28 do 40 rs. Wiadomość Ślińska № 7, m. 17, od 9—11 i od 1—6 wieczór. 13028

Sklep kolonialno-dystrybucyjny i mydlarski zaraz do sprzedania. Ulica Żelazna № 55 nowy. 13026

Sklep z urządzeniem i mieszkaniem zaraz do odstąpienia, komorne tano. Nowy-Swiat № 12. 13017

Sprzedam dom i majątek lub zamienię. — Żelazna 9, m. 2. 13093

Sklep spożywczy z dystrybucją, materiały, piśmiennictwo i magle do sprzedania razem lub oddzielnie za przystępną cenę. Ulica Powązkowska № 2. 12984

Sklep galanterijno-dystrybucyjny do sprzedania z powodu zmiany interesu. Wiadomość na miejscu Mazowiecka 6. 1502

Sklep wiktuałów do sprzedania z powodu wyjazdu. Wileza 9. 13176

Sklep spożywczy do sprzedania przy ulicy Wspólnej № 7. 13179

Sklep spożywczy i dystrybucja do sprzedania. Daniłowiczowska № 12. 13181

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Ulica Świętojańska № 8. 13199

Z powodu zmiany interesów do odstąpienia krowiarnia, egzystująca od lat 40. — Wiadomość róg Ciepłej i Grzybowskiej, w składzie wódek. 1448

Zaraz do sprzedania skład win i towarów kolonialnych, położony w dobrym punkcie, przeciętny dzienny obrót rs. 70. Wiadomość Nowy-Swiat № 26, w kantorze Alisowa. 13189

Z powodu otrzymanej posady zaraz do zbycia sklep z mieszkaniem dystrybucyjno-norymberski w punkcie bardzo korzystnym, bez odstępnego. Wiadomość Wąska Freta № 25, w dystrybucji. 13190

Z powodu choroby właścicieli jest do sprzedania dystrybucja z materiałami piśmiennymi i norymberskimi, prowadzona przez jedną osobę od lat kilkunastu. Róg Rysiej i Marszałkowskiej № 144. 13161

Lokale.

Anons. Mieszkanie do odstąpienia zaraz. 6 pokoiów, przedp., kuchnia, 1-e piętro. Marszałkowska 83. Szczepalska. 13144

Do wynajęcia sklep z mieszkaniem, piwnicami, okno wystawowe. Dwa pokoje, przedpokój i kuchnia, piwnica. Chmielna № 12. 13145

Do wynajęcia na letnie miesiące mieszkanie umeblowane, za bardzo przystępną cenę. Widok 13, m. 9. 13169

Do wynajęcia 10 pokoiów, kuchnia, na parterze, z ogrodem, od 1 października lub wcześniej. Jerozolimka 49, róg Marszałkowskiej—stajnia i wozownia zaraz. 13173

Do wynajęcia za 150 rubli rocznie, przedpokój, kuchnia i duży pokój, z wodociągiem każdego czasu. Hoża 49, wiadomość u stróża. 13210

Do odnawienia 2 ładne pokoje, na parterze, Drazem lub pojedynczo, każdy z oddzielnym wejściem do przedpokojów. Cena b. umiarkowana. Na żądanie usługa i obiady w miejscu. Aleja Jerozolimka 80, wiadomość: u stróża. 13182

Dla panienki lub nauczycielki pomieszczenie przy znacznej rodzinie. Krakowskie-Przedmieście 38, mieszkania 24. 13160

Dom za Nowo-Zielną Zielna 41, wynajmuje 3, 5, 6 pokoiów. 12610

Do wynajęcia 8-go lipca 4 i 5 pokoiów. Zielna 32. 1444

Do wynajęcia przy ul. Mazowieckiej № 5, w bliskości ogrodu Saskiego, lokal świeżo odnowiony, na 2-m piętrze od frontu, składający się z 6-u pokoiów z przedpokojem i kuchnią, z wszelkimi wygodami od 1 lipca r. b. Tamże jest i 2 pokoje, nisz za przedpokojem i kuchnią w oficynie na 2-m piętrze, z takimiż wygodami. 1447

Dwa pokoje z kuchnią od kwartału. Wspólna № 4, przy placu. 13129

Elektoralna 28. Lokale od 1 lipca na drugim piętrze, frontowe, z sześciu, czterech, lub trzech pokoiów, z wszelkimi wygodami. Dwa wielkie pokoje, przedpokój, alkowa dla osób pojedynczych. Pokoje kawalerskie. 12393

Letnie mieszkanie w Nowo-Mińsku, duży pokój w ogrodzie, z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość: Nowy-Swiat № 59, mieszkania 14. 12934

Letnie mieszkanie w Wawrze, składające się z sześciu pokoiów, umeblowan. i kuchni obszernej jest do wynajęcia. Wiadomość: Aleja Jerozolimka 70, m. 20. 13057

Lokal parterowy, złożony z 3-ch pokoiów łobzernych i widnych, z wejściem paradem, zdatny na kantor kupiecki, kancelarię notariusza lub adwokata, albo też na magazyn mól, jest do wynajęcia od 1 stycznia 1888 r., w domu róg Miodowej i Senatorskiej. Wiadomość w składzie herbaty, Sergiusza Perłowa, Senatorska, wprost szkoły juników. 1493

Letnie mieszkanie bardzo tano, dla jednej osoby, wspólnie z dwiema młodemi paniami, podróż 25 kop. Wiadomość: Hoża 7, mieszkania 35. 13195

Małżeństwo bezdzietne poszukuje mieszkania za usługę. Szpitalna № 4, u doktora Mikulskiego. 13202

Mieszkanie składające się z 2-ch pokoiów i kuchni, na 1-m piętrze, za cenę 250 rs. rocznie, zaraz do odstąpienia. Nowy-Swiat № 26, m. 10. 13067

Miodowa 15, do wynajęcia 5, 4, lub 3 pokoje i wozownię. 1472

Od 1-go lipca pokój do wynajęcia, ze wspólnym przedpokojem, dla osoby przyzwoitej. Marszałkowska 105, m. 8. 12088

Potrzbny 1 pokój obszerny z przedpokojem lub kuchnią, na parterze, lub 1-m piętrze, w schludnym domu, w bliskości ul. Miodowej. Wiadomość: warszawska winiarnia, ul. Miodowa № 1. 13194

Potrzbuję 2-ch pokoiów, z całodziennym utrzymaniem, na wsi, w miejscowości suchej i blisko lasu sosnowego. Adres w kantorze Kurjera pod literami J. M. 13157

Pokój frontowy, z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Erywańska № 18, mieszkania 2. 13183

Pokój umeblowany, z balkonem i z wspólnym przedpokojem, na 1-m piętrze, od frontu, zaraz do wynajęcia. Nowy-Swiat № 40. 13180

Pokój z meblami do wynajęcia. Chmielna 44, mieszkania 7. 13216

Pożądana współlokalka na tanich warunkach. Bracka 23, m. 21. 13086

Pokoje pojedyncze, 1-e piętro, front, z usługą do wynajęcia. Marszałkowska 114, róg Złotej. 1478

Pokój przy rodzinie do wynajęcia od 8-go lipca Nowy-Swiat № 68, dom Bojogo, mieszkania 17; tamże potrzebne są panny podręczne do sukien, zaraz. 13051

Przy Zielonym placu № 3, są do odstąpienia dwa piękne mieszkania parterowe, jedno od d. 8 lipca r. b., drugie natychmiast na rok jeden. Wiadomość na miejscu i na Nowym-Swiecie № 43, w biurze towarzystwa francuzko-włoskiego Dąbrowskich kopali węgla. 12484

Poszukuję na czas letni do września jednego lub dwóch pokoiów w Alei Ujazdowskiej, blisko parku Łazienkowskiemu, wraz ze stołem i usługą. Wiadomość: hotel Rzymski, pokoju № 17. 12957

Pokój do wynajęcia, może być umeblowany i całodziennie utrzymanie. Miodowa 15, mieszkania 35. 13158

Pokoje umeblowane, usługa, samowar, obiady. Wiadomość: Włodzimierska 4, mieszkania 5. 13219

Sklep przy placu Teatralnym do wynajęcia. Scia zaraz. Wiadomość w pralni Matyldy Nowo-Senatorska № 10. 12573

Sklep z oknem wystawowym, pokojem i kuchnią do wynajęcia od lipca. Marszałkowska 114. 1465

Sklep z pokojem do wynajęcia. Miodowa 15, w biurze właściciela domu. 1473

Tanio dwa pokoje umeblowane, przedpokój, kuchnia, posługa. Chmielna 10, mieszkania 4, od godz. 11 do 3-ej. 13203

Tanio pomieszczenie, dla przyzwoitej panienki. Czysa 6, m. 10. 13221

W każdym czasie do wynajęcia od 2 do 6-u pokoiów, z wszelkimi wygodami, przy ulicy Nowo-Wielkiej pod № 11 i 15. 13161

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności są cztery letnie lokale do wynajęcia, za cenę przystępną w parku Mokotowskim, w majętności p. Szustra. 13060

Zaraz do wynajęcia pokój, usługa samowar. Wspólna 13, m. 1. 12838

Zaraz do wynajęcia pokój z kuchnią i kawalerski. Widok 21. 13154

3 lub 4 pokoje, zupełnie umeblowane, kuchnia, balkon, przedpokój do odstąpienia na lipiec i sierpień, za 70 rs. Sienna 19. 13168

3 duże pokoje, balkon, 1-e piętro, oficyna, 32 pokoje, parter, kuchnie, przedp., woda kłozety; 1 pokój frontowy. Żurawia 43. 13081

Doniesienia rozmaite.

Akuszka R. przyjmuje na mieszkaniu osoby spodziewające się słabości, w oddzielnych i wspólnych pokojach. Krucza № 38. 13071

Adres kantoru przewozowego Feliksa Marzyckiego i S-ki, Tłomackie № 8. Zajątwia ekspedycje i przewozy towarów i węgla, przeprowadzki i opakowania mebli. Na składzie skrzynie gotowe. Telefonu № 135. 1488

Akuszka b. starsza przełożona instytucji położniczej, przyjmując damy sekretne, udziela rad w krytycznych okolicznościach, pokoje wspólne i oddzielne, słabości, umieszczenie dziecka od 15 rs. Złota 16, parter frontowy. 13094

Bukowska akuszka dla pań spodziewających się słabości, na pokoje oddzielne i wspólne. Opieka. Umieszczenie dziecięcia. Opłata względna. Bednarska 21. 13198

Dnia 27/6 zgubiona została książeczka, na okładce był № 267 i nazwisko Tłomaczyska, w stronie ulicy Smoczej i Dzielnej; uproszam znalazcę o oddanie takowej do składu bielizny Fuksa, Senatorska № 26, za wynagrodzeniem. 13171

Do Petersburga wyjeżdża inżynier na dwa tygodnie. Interesanci mogą się zgłaszać od 5—7 wieczorem. Długa 40, m. 5. 13097

Dziecko może być przyjęte do piersi. Wiadomość: ul. Górczewska № 7, za rogatkami Wolskimi. 1485

Fabryka eukrów J. Filipowicza, egzystująca od lat 30 na ul. br. Berga, przeniesiona na Mazowiecką № 6. Poleca się taskawie szan. publiczności. 1489

Mamka z obfitym pokarmem, potrzebna matychmiast do Stanisława Radau. Bieleńska 5. 13134

Mamka z młodym pokarmem, jest do umieszczenia. Ulica Piekarska 6, mieszkania 4. 13211

Najlepsza pralnia bielizny, Sienna 13, znak niemiecki, koszula męzka kompletna kopiejek 15, koszula męzka bez kołnierza, mankietów 11, kołnierzyk 2 1/2, mankiety z sznurkiem 4. — Tamże potrzebna uczennica. 12815

Pokost, jak również oleje i oliwę do smarowania wszelkich machin, poleca warszawska olejarnia parowa. Hoża № 11. 1342

Tapicer. Obejmuje wszelką robotę, tak w Warszawie jak i na prowincji wykonawam, dobrze i tano! Tamże jest do sprzedania garnitur, sofa, szeslong, kanapa, krzesła kryte, całe, tano. Ulica Ślińska № 10. 12883

W niedzielę rano wybiegł z domu przy ulicy Nowogrodzkiej № 17 szesieniak, z rasy wielzków, maści szarej. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić pod wskazany adres: (mieszka. № 12), za nagrodą. 13191

W przejeździe z placu Teatralnego na Chmielną dorożka o białym koniu, zostawiono paczkę. Znalazca zechce odnieść ją na ulicę Bracką № 18, do właściciela domu, za nagrodą. 13059

Z rs. 5 wycieczam kroju, nową francuską metodą. Tamże potrzebne są panny do krawiecczyn. Czysa № 6, m. 10. 13222

Zgubiono wysiadając z tramwaju w bliskości dworca Terespolskiego srebrną papierosnicę z monogramem A. M. K., uprasza się o oddanie na ulicę Hożą № 40, mieszkania 4, za nagrodą rs. 7. 12954